№ 95. Poniedziałek, 3 (15) Maja 1871. № 95.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc . — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . — 81 „

Prenumerata przyjmuje się: w **Warszawie,** w głownym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — **w St. Petersburgu,** w księgarni A. T. Baumowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej;—**w Moskwie,** w księgarni J. S. Sołowjewa.

ROK ÓSMY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. —Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH

Kalendarz prawosławny.

We wtorek, 4 (16) maja, — św. Pelahii i Sil.
We środę, 5 (17) maja, — św. Iriny mucz.
We czwartek, 6 (18) maja, — **Woz. Hosp.**

Słońce wsch. o godz. 4 min. 8; zach. o godz. 7 min. 45.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 2(14) Maja 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	742.5	+ 5.6	85	pół.-wschodni.
1	742.8	9.3	55	zachodni.
9	741.4	7.4	83	zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

We wtorek, 4 (16) maja, — św. Jana Nepomucena.
We środę, 5 (17) maja, — św. Paschalisa.
We czwartek, 6 (18) maja, — **Wniebo wstąp. Pańskie.**

Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 8.

* Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Cesarzówna Marja Teodorówna i Wysoce-nowonarodzony Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz przebyli noc spokojnie i znajdują się w również zadawalniającym stanie zdrowia jak i wczoraj.

Podpisali doktorzy: *J. Schmidt.*
H. Hirsch.

29 kwietnia 1871 r.

—

* Stan zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Cesarzównej Marji Teodorównej i Wysoce-nowonarodzonego Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza, nie zmienił się w niczem, i Ich Cesarskie Wysokości przepędzili noc dobrze.

Podpisali doktorzy, *J. Schmidt,*
H. Hirsch.

30 kwietnia 1871 r.

—

* *O ustanowieniu stypendjum przy Cesarskiem kazańskiem 1-em gimnazjum.* Jenerał-lejtnant Stepanow, były uczeń Cesarskiego kazańskiego 1-go gimnazjum, na pamiątkę swego pierwotnego kształcenia się w tem gimnazjum, przesłał przy liście do dyrektora wspomnionego gimnazjum 3,000 rub. dla ustanowienia przy niem z procentów od tego kapitału stypendjum dla jednego z ubogich uczniów gimnazjum, dzieci urzędników gubernji kazańskiej. W skutku podania w tym przedmiocie kuratora kazańskiego okręgu naukowego i najpoddanniejszego przedstawienia ministra oswiecenia publicznego, Najjaśniejszy Pan, 5 kwietnia r. b., Najwyżej raczył zezwolić, tak na ustanowienie przy Cesarskiem kazańskiem 1-em gimnazjum stypendjum imienia jenerał-lejtnanta Michała Bazylewicza Stepanowa na rachunek procentów od ofiarowanego przez niego na ten przedmiot kapitału, z powierzeniem ministrowi oświecenia publicznego prawa zatwierdzania przepisów o tem stypendjum, jak i na umieszczenie w sali gimnazjum portretu ofiarodawcy. Przy tem Najwyżej rozkazano podziękować ofiarodawcy.

—

* Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia ministra oświecenia publicznego, Najwyżej zdecydować raczył 5 kwietnia 1871 r., nadać prawo korzyśtania z stypendjów grecko-unickiego wydziału duchownego, nazwanych w Najwyżej zatwierdzonym 18 czerwca 1866 r. etacie grecko-unickiego duchowieństwa: „stypendjami dla synów ubogich grecko unickich księży,“ wszystkim, bez różnicy stanu, wychowańcom zakładów naukowych warszawskiego okręgu naukowego, należącym do wyznania grecko-unickiego, którzy zobowiążą się do wejścia do stanu duchownego wyznania grecko-unickiego.

—

* W *Gońcu Urzęd.* zamieszczony jest następujący oryginalny tekst Najwyższego rozkazu o znanem już naszym czytelnikom ustanowieniu komitetu do wzniesienia pomnika Puszkinowi: „Najjaśniejszy Pan, 27-go lutego r. b, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia główno-zarządzającego IV wydziałem przybocznej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, raczył Najwyżej zdecydować: ustanowić „komitet do wzniesienia pomnika Puszkinowi,“ z kilku kolegów poety z liceum i niektórych uczniów liceum następnych kursów, w celu wznowienia rozpoczętej jeszcze w 1860 r. powszechnej w Rosji składki ofiar dobroczynnych na ten przedmiot, i wyszukania dla tego środków i sposobów, za pomocą których, możnaby pewniej i prędzej osiągnąć urzeczywistnienie myśli o wzniesieniu znakomitemu poecie godnego pomnika, z zastrzeżeniem, żeby zamierzona sprawa była prowadzona pod głównym nadzorem i przy współdziałaniu Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Piotra Jerzewicza Oldenburgskiego. Członkami wspomnionego komitetu są: sekretarz stanu baron M. A. Korff, admirał T. T. Matiuszkin, sekretarze stanu K. K. Grott i T. P. Korniłow, tajny radca J. K. Grott, rzeczywisty radca stanu A. J. Kolemin i sekretarz stanu N. A. Storch. Obecnie zapadło Najmiłościwsze Najjaśniejszego Pana zezwolenie, na podanie komitetu, aby pomnik Puszkina postawiony był nie w Carskiem Siole, jak poprzednio było zamierzane, lecz w Moskwie, miejscu urodzenia poety, gdzie jego pomnik otrzyma całkiem narodowe znaczenie."

—

* Minister oświecenia publicznego 13 marca r. b. upoważnił: 1) urządzenie w roku bieżącym zjazdu nauczycieli szkół elementarnych dyrekcij naukowych: warszawskiej, radomskiej, suwałkskiej i siedleckiej, na zasadach zawartych w przedstawieniu kuratora warszawskiego okręgu naukowego i po poprzedniem zniesieniu sie z gubernatorami miejscowemi; i 2) użycie na pokrycie mających nastąpić z tego powodu wydatków *dwóch tysięcy stu dziewięćdziesięciu jeden* rubli z kredytu, otwieranego według art. 2 § 9 budżetu finansowego ministerstwa oświecenia publicznego z roku bieżącego, na zapomogi szkołom elementarnym warszawskiego okręgu naukowego.

---

* Minister oświecenia publicznego, polecił kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego oznajmić od niego szczere podziękowanie: inspektorowi gimnazjum bielskiego, p. *Rublewskiemu*, za przedstawione przez niego szczegółowe sprawozdanie o odbytej, z upoważnienia kuratora okręgu, wizycie szkół elementarnych siedleckiej dyrekcji naukowej, w styczniu roku bieżącego; naczelnikowi kieleckiej dyrekcji naukowej, p. *Markowowi*, z powodu przedstawienia memorjału sprawozdawczego o odbytej przez niego wizycie szkół elementarnych powierzonej mu dyrekcji od początku sierpnia do końca grudnia roku zeszłego, za jego czynną i skuteczną opiekę nad powierzonemi mu szkołami elementarnemi i zarazem wynurzyć nadzieję, że i na przyszłość nie będzie słabnął i że nadal będzie odbywał również często i również troskliwie wizytę szkół; naczelnikowi dyrekcji suwałkskiej, rzeczywistemu radcy stanu *Sołtanowskiemu*, za sumiennie odbytą przez niego w grudniu roku zeszłego i w styczniu i lutym roku bieżącego, wizytę powierzonych mu szkół elementarnych.

—

* *Magistrat miasta Warszawy.* — Podaje do wiadomości powszechnej, iż niżej wymienieni majstrowie mularscy i ciesielscy jako wykwalifikowani mają dozwoloną praktykę w mieście tutejszem. *Mularze:* Waligórski Onufry Nr. 1290 ulica Nowy-Świat, Puścikowski Andrzej 870/1 Ogrodowa, Rajkowski Andrzej 1094 Ciepła, Eppen Joachim (ojciec) 1666 Piękna, Kwiatkowski Antoni 1635 Wspólna, Granzow Kazimierz 1645 Hoża, Krawczyński Franciszek 927 Chłodna, Tomerski Michał 377 Brukowa na Pradze, Szułakiewicz Jan 1055*E* Grzybowska, Szymczyk Feliks 1465 Śliska, Kleber Jan 1757*e* Krucza, Eppen Joachim (syn) 1666 Piękna, Mass Karol 925 Chłodna, Pierzynko Stanisław 1740 Wiejska, Szpadkowski Telesfor, Berke August 1508 Złota, Meyer Juljusz 1516 Złota, Kempiński Karol 1117*b* Ciepła, Waligórski Władysław 1631 Wspólna, Gołębiowski Józef 2752 Wiślana, Przybylski Jan 2862 Tamka, Goebel Władysław 1578 Widok, Brzosko Władysław 2821*d* Dobra, Möschke Karol 1582*m* Jerozolimska, Meyer Jan 1618 Nowogrodzka, Lange Franciszek 398 Krakowskie-Przedmieście, Kurtz Jakób 1221 Pańska, Bentz Leopold 63 Stare-Miasto, Robert Kahl 1421/2 Zielna, Feliks Gałkowski 1234 Pańska, Feliks Tuchalski 1049 Grzybowska.

Cieśle: Kahl Fryderyk (3) 1421/2 Zielna, Arger Józef (58) 2975 Solec, Bajgert Michał 1506 Złota, Daar Henryk 1574*a* Widok, Bevense Jan 2955 Czerniakowska, Klajn Fryderyk 1653 Wspólna, Granzow Adolf 1754*c* Nowowiejska, Carstens Jan 1487*ab* Sienna, Hincz Fryderyk 1390*c* Piękna, Störll August (6) 1727 róg Wiejskiej i Górnej, Quitschau Fryderyk 1066 Krochmalna, Majer Henryk 1593 Nowogrodzka, Warsztad Krystjan 1545 Chmielna, Koch Gotfryd 214 Praga, Kryger Piotr 1549*a* Chmielna, Goswejler Albert 1490 Sienna, Popielecki Karol 2900 Solec, Wagner Krysztof 2915 Ludna, Dethlow Karol 1389 Marszałkowska, Majer Adolf 27 (nowy) Żurawia, Boretti Marceli 1509*d* Złota, Rozenburg Adolf 2993 Czerniakowska, Mejzling Henryk 2904 Solec, Störll Bernard 1687/8 Wileza, Horn Jan 1582*N* Aleja Jerozolimska, Drzewiecki Władysław 1509*a* Złota, Scharleman Edward 2514*a* Żytnia, Holtz Jan 2993 Czerniakowska, Bevense Jan 2995 Czerniakowska, Schulz Edward 1139/40 Żelazna, Berensztajn Juljusz wyjechał do Mszczonowa, Flenkier Henryk 881/2 Ogrodowa, Kajzer Fryderyk 2911/12 róg Solca i Alei, Stypułkowski Władysław 1142*g* Grzybowska, Młynarski Aleksander 692 Leszno, Röck Fryderyk 1681 Hoża, Brudel Jan 2857 Tamka, Kettler Juljusz 1417 Zielna, Mertens Fryderyk 1447*a* Marszałkowska, Krausse Herman 2998*d* Górna, Deübel Henryk 641 Trębacka, Kahl Robert 1537 Chmielna, Jurczyński 1043 Grzybowska, Lawendel Izydor 2935 Solec, Przybylski Jan 2821*f* Drewniana, Fijałkowski Ludwik 2774 Aleksandrja, Perkowski Seweryn 1870/1 Stara.

---

* Otwarte zostały szkoły elementarne w dyrekcjach; a) łodzińskiej: katolickie: we wsi Rzekach, w powiecie noworadomskim, z utrzymaniem po 160 rub. 75 kop rocznie; we wsi Włodzimierzu, w powiecie petrokowskim, z utrzymaniem po 154 rub. rocznie; we wsi Maluszynie, w powiecie noworadomskim, z utrzymaniem po 210 rub. rocznie; we wsi Silniczu, w tymże powiecie, z utrzymaniem po 210 rub. rocznie; we wsi Krzętowie, w tymże powiecie, z utrzymaniem po 210 rub. rocznie, i b) suwałkskiej: we wsi Kopciowie, z rocznem utrzymaniem po 210 rub., i w osadzie Sereje, szkoły elementarnej żydowskiej, z rocznem utrzymaniem po 200 rub.; oprócz tego zapadła uchwała o założeniu szkoły we wsi Wysokiej Rudzie, w gminie Gudele w powiecie marjampolskim.

—

* *Ruskie Wiedomosti* donoszą, że tego lata w obozie pod Moskwą, na Chodyńskiem polu, zbierze się około 30 tysięcy wojska, do liczby którego będą należeć: pierwsza dywizja piechoty, pierwsza dywizja grenadjerów, pierwsza dywizja jazdy i dwie brygady artylerji.

—

* *Rygski Wiestnik* pisze, że przyszła baltycka wystawa gospodarstwa wiejskiego ma być bardzo wielka, sądząc z obszerności budowli na placu wojskowym. Słychać, że podczas wystawy odbędzie się także w Rydze ogólne zgromadzenie wolnych stowarzyszeń ogniowych, jakie istnieją w gubernjach nadbaltyckich. Komitet trudniący się urządzeniem pomienionej wystawy ogłosil, że minister skarbu uwolnił od opłaty cła wszelkie przedmioty, jakie będą nadsyłane z zagranicy na tę wystawę. Dyrekcje kolei żelaznych rygsko-dynaburgskiej, petersburgsko-warszawskiej i rygsko-mitawskiej, zniżyły opłatę od przewożonych na tę wystawę przedmiotów o 30%; dyrekcja kolei baltyckiej zniżyła swą taryfę o 50%, w ogólności dla przedmiotów nadsyłanych na wystawę, a o 75% dla przedmiotów należących do konstrukcji kolei żelaznych. Parostatki kursujące między Rygą, Lubeką, Pernowem, Windawą i Lipawą, zniżyły opłatę od przedmiotów na wystawę o 1/3; a parostatki kursujące między Rygą i Petersburgiem, zniżyły opłatę od przedmiotów na wystawę i od pasażerów każdej klasy o połowę.

—

* Od czasu ukazania się cholery w mieście Wilnie, to jest od 5-go do 24-go b. kwietnia, zapadło na tę chorobę 12 osób, z których zmarło 7, wyzdrowiało 4 osób, a jedna znajduje się na kuracji w szpitalu.

—

* W Kaliszu, jak donosi *Kal.* z 9-go b. m., od tygodnia zdarzyło się podobno już kilka wypadków mocnego zachorowania na cholerynę i to osób z klasy zamożnej. I tam zimna są niezwykłe, w nocy przymrozki ze szronem, a ku wieczorowi bywa mgła jak w jesieni.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Melpomena, Talja i Terpsychora, połączyły się razem na tutejszej scenie, by nam dostarczyć obfitego materjału do dzisiejszej kroniki. Szekspir i Moljer, obok siebie, w jednym tygodniu na warszawskiej scenie! To rzecz niesłychana w analach tutejszego teatru, od półstulecia prawie. Do tego jeszcze, ewenementa tak ważne dla repertuaru, jak wyjazd p. Modrzejewskiej na trzymiesięczny urlop, powrót Rychtera, acz czasowy tylko, na tęż samą scenę, na której przez ćwierć wieku z górą, artysta ten zbierał oklaski, i wreszcie... przyjazd palermitańskiej tancerki, p. Lamare, którą na sylfidycznych skrzydłach przelatuje lekko przed oczami widzów—wszystko to razem, nastręcza się nam dzisiaj pod sprawozdawcze pióro. Zacznijmy z kolei, po starszeństwie ducha i według hierarchicznej w sztuce godności.

Z powodu długo-trwałej w ubiegłym sezonie choroby p. Modrzejewskiej, tragedja—reprezentowana u nas obecnie przez wielkiego Szekspira—powstrzymana w repertuarze, dopiero w ostatnich paru miesiącach rozpoczęła swoje tryumfy. Blady przerażeniem ducha, szalony zwątpieniem, a uwiędły sercem, jak wianek Ofelji, „Hamlet” przesuwał się przed oczami publiczności, która patrzyła chciwie na to wzniosłe widmo fantazji wielkiego poety, uosobiające w sobie całe zwątpienie wieku i całą kazuistykę filozofji, a opromienione blaskiem miłości, tak smutnej, że jej na szatę—kilka uwiędłych kwiatków, a na grób... szumiąca fala, pod rozpłakaną brzozą, wystarczyły. Potem... wdzięczna, bo z dziejów serc rozkochanych urobiona lecz smutna, bo zakończona na krwawem tych serc rozdarciem, starożytna legenda, którą Szekspir w ramach pięcio-aktowej tragedji zabalsamował na wieki i w panteonie sztuki na wysokiem miejscu, pod tytułem „Romea i Julji,” postawił, wskrzesiła zeszłoroczny dla siebie zapał widzów, lecz przemknęła tylko dwukrotnie przed nimi, na zakończenie tragicznego sezonu.

Te uczty duchowe przy szekspirowskim stole, zawdzięczamy pani Modrzejewskiej, bez której, dyrekcja teatrów, przy najlepszej nawet chęci,—jaką zresztą, ciągle okazuje—ani Ofelji ani Juljetty w personelu miejscowym, znalećby na teraz, nie mogła. Artystka ta, rzecby można, przywiozła z sobą artystyczną misję na scenę tutejszą i w samej rzeczy, od chwili pojawienia się jej na warszawskiej scenie, repertuar onej podrósł wysoko i zmężniał siłą duchową, w której atmosferze smak publiczności zaczął nabierać czerstwości, jakiej musiały go pozbawić całe szeregi bluetek i gorączkowych komedjo-dram, któremi wszystkie prawie sceny zarzuciła w ostatnich latach, fabryczna muza paryzka.

Nie wiemy, czy obecnie, na scenach teatrów europejskich, są wielkie aktorki, grywające Szekspira tak, iżby entuzjazm publiczności towarzyszył im w tym arcy-dramatycznym pochodzie—przynajmniej w kronikach teatralnych, nie spotykamy o tem wieści — nie stawimy przeto żadnego porównania obok gry tutejszej, warszawskiej Juljetty; niech nam jednakże wolno będzie tu powiedzieć, że tę uroczą postać Szekspira, trudno głębiej pojąć i lepiej przedstawić, jak ją pani Modrzejewska pojęła i przedstawiła. Rola Julji, jest nie tylko wielka rozmiarem, nie tylko wyczerpująca siły aktorki przez sytuacje tragiczne, do odegrania których potrzeba, oprócz umiejętności, jeszcze i siły fizycznej— lecz jest ona niesłychanie trudną dla tego, że w charakterze Julji poeta złączył rozmaite odcienia: że urocza jak anioł, a prosta jak gołąbek, kochanka Romea, w scenach czysto uczuciowych—musi potem zmieniać się w fałszywą córkę, (scena z matką w akcie 4-ym, gdy ta proponuje jej związek z Parysem) lub w nieszczerą narzeczonę (scena następna w tym samym akcie), lub wreszcie, zniewolona logiką wypadków, musi ona wyrazić twarzą, gestami, głosem i duszą całą, jednę z tych strasznych, głębokich rozpaczy, od jakich umierały, z majestatem boleści na czole i z majestatem nieszczęścia w gestach, wielkie, klasyczne bohaterki sofoklesowskich trajedji—bo w miłosne, rzecby można nawet, „romantyczne” dzieje Julji, Szekspir wplótł sytuacje tak spotęgowane wysokim nastrojem uczuć i cierpień, że je aktorka, g'woli estetycznym sztuki pojęciom, musi w klasycznej wyrazić formie. A jeszcze i silny, jaskrawy nawet odcień namiętności, mieści się także w charakterze Julji. Cała scena z mężem, klęczącym u stóp jej przy sofie, na początku aktu czwartego, gdy zaślepionej, nie już platonicznem uczuciem dziewicy, lecz silną, namiętną miłością, żonie, która brzegów czary rozkoszy odsunąć od ust nie może—świt wydaje się nocą, a śpiew skowronka, piosenką słowiczą—cała ta scena, wymaga od aktorki oddzielnego, całkiem jej poświęconego usposobienia, tembardziej, że zaraz po niej, żegnająca z balkonu oddalającego się Romea, Julja, musi tak w pozie jak w dykcji i w całej istocie swojej, zachować ten smętny, złowieszczy nastrój, którym poeta chce jakby uprzedzić widzów, że to widzenie się kochanków, jest już ostatniem na ziemi, że nad niemi zawisło nieubłagane fatum nieszczęścia.

Obserwowaliśmy bacznie grę znakomitej artystki w tych wszystkich jej roli fazach: od dziecinnego prawie szczebiotu jej z mamką, od pocałunku, który nie tylko dziewicze usta lecz i południowa krew Juljetty przyjęły,—aż do skrzydlatych marzeń i tęsknoty serca, przeczuwającego już słodycz nektaru miłości, którego jej usta dotknęły—w scenie na balkonie, pod którym, wśród drzew ogrodu, oblanych światłem księżyca, błądzi Romeo—aż do chwili rozpaczy obłąkanej prawie, w której zwiedziona opowiadaniem mamki o pojedynku Romea z Tybaldem, Julja, przykłada ostrze sztyletu do piersi, mniemając, że to Romeo zabity—aż do straszliwych miotań zwątpiałego umysłu przed wypiciem usypiającego napoju—aż do sceny, gdy leżąc w trumnie, głowa jej, podniesiona przez Romea, po pocałunku pożegnalnym opada ciężko i martwo a ręka wypuszczona z jego dłoni, zawisa sztywna i zimna—aż wreszcie, do ostatniego tchnienia rozbudzonej do życia na to, by powitawszy je okrzykiem zgrozy, na widok martwego kochanka, znowu do grobu powrócić, słowem, śledziliśmy grę pani Modrzejewskiej w tych wszystkich drobnych, nie ujętych prawie wzrokiem szczegółach, i... wszędzie dojrzeliśmy, nie tylko artyzm posunięty do wysokiego stopnia lecz i przejęcie się sytuacją; wszędzie spotkaliśmy się z prawdą, choć niekiedy przyćmioną, a raczej może tylko uduchownioną, poza przejrzystą ideału gazą.

Pani Modrzejewskiej, znaczna część publiczności nadała pochlebny tytuł „Rachel polskiej.“ Tak daleko nie pójdziemy przecież. Należymy do liczby tych szczęśliwych, którzy wielką tragiczkę francuzką widzieli na scenie. Wprawdzie, nie widzieliśmy Rachel w roli Juljetty a nawet nie wiemy czy ją grywała. W roku 1847 czy 48, spotkaliśmy ją w Brukseli, grającą rolę „Fedry“ i „Adrjany Lecouvreur,“ a chociaż treść tych obydwóch utworów, różni się od osnowy szekspirowskiej, na tle legendy Ferrarskiej osnutej tragedji—są przecież, tu i tam, sytuacje analogiczne, szczególniej w niektórych uczucio-

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francja.

* Do *Ind. belge* piszą z Wersalu pod 7-m maja: Zbytecznem byłoby mówić szczegółowo o kongresie żyrondyńskim (w Bordeaux). Wiadomy jest jego cel i dążenia. Zbytecznem byłoby dodawać że ruch ten nie jest na korzyść gminy paryzkiej i trzyma się programatu unji republikańskiej. Wskazać tylko należy wrażenie jakie sprawił w Wersalu i następstwa jakie wyniknęłyby z tej manifestacji. Mniemano i słusznie, że ta wielka manifestacja republikańska, gdyby nawet była powzięta w chwalebnym i pokojowym zamiarze, utrzymywałaby w kraju agitację, która uwieczniałaby stan anarchji, przeciwko któremu rząd walczy, i uwydatniałaby antagonizm pomiędzy miastami a wsiami, antagonizm, który zdawał się pomału znikać ponieważ wsie przy głosowaniu 30 kwietnia, zwiększą niż poprzednio energją oświadczyły się za rzeczypospolitą. Niektórzy po za tym ruchem widzieli rękę człowieka, który niedawno odgrywał wielką rolę w losach krajú. Przybycie p. Gambetty do Bordeaux, zapowiadane przez dzienniki wersalskie, niepokoiło mocno umysły. Obawiano się aby obecność byłego dyktatora nie przyczyniła się do wzbudzenia agitacji, której następstwa tamowałyby działanie rządu. Do wpojenia mniemania iż p. Gambetta był jednym z twórców ruchu, przyczyniła się kampanja przedsięwzięta przez dziennik *Tribune* w Bordeaux, który podczas wojny był organem półurzędowym delegacji w Bordeaux, i milczenie, zachowywane przez całą prasę żyrondyńską. Zatem, pomimo najlepszych zamiarów nowej ligi, rząd mniemał, iż interes rzeczypospolitej nakazywał energiczny środek: zabronienie zgromadzenia zostało wyrzeczone. Zresztą manifestacja mogłaby mieć pożytek tylko w razie gdyby w istocie mogła doprowadzić do praktycznego rezultatu. Oczywistem jest, iż w obecnych okolicznościach wszystkie probowane środki pojednania widocznie nie powiodły się. Gmina z jednej strony nie była skłonna do ustępstw; z drugiej strony p. Thiers nie mógł ustąpić. Naczelnik władzy wykonawczej w swych mowach, proklamacjach, rozmowach z delegowanymi, jasno wykazał że wszelkie dopominania się powinny być odroczone do ukończenia wojny domowej.

* Korespondent wersalski do *Norda* dnia 8 maja pisze: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, p. Baze interpelował rząd w przedmiocie nielegalnie zwołanego zgromadzenia rad municypalnych do Bordeaux, odpowiadał mu p. Ernest Picard, minister spraw wewnętrznych i w odpowiedziach swoich, trzeba mu przyznać, był tym razem tak jasnym, tak stanowczym, że nie szczędzono mu oklasków. Ci, mówił on, którzyby należeli do tego zgromadzenia, winni być uważani za buntowników i nie tylko podlegać prawom karcącym wszelkie nielegalne zgromadzenia, ale i prawu surowszemu, które karci wszelkie przywłaszczania władzy. Potem, tę przez siebie nazwaną, dążność do przywłaszczenia władzy, p. Picard porównał z zamachem stanu dokonanym w roku 1851 i dodał: „Nigdy żadna dążność nie była występniejszą nad tę, która obecnie targa się na rząd, na jedność narodową i to w obec zewnętrznego nieprzyjaciela kraj nasz zalewającego. Dążność ta nie znajdzie ani sympatji ani przebaczenia, rząd potrafi oprzeć się jej przez użycie środków stanowczych i najsurowszych; jakoż w tym celu, już od dni czterech, rozesłane zostały rozkazy do wszystkich miast.” To potępienie przez p. Picard tych, którzy, jak utrzymywał, targają się na rząd w obec cudzoziemców, wywołało uśmiech na niektórych ustach, bo czyż czwarty września, już tak daleko od nas, ten czwarty września, w którym buntownicy wnieśli p. Picard do ratusza, a przyjaciele jego napadli na ciało prawodawcze? Wszak i wtenczas nieprzyjaciel był także we Francji, a dodajmy i tę okoliczność, wcale nie łagodzącą owego postępku, że nie byliśmy natenczas w obec preliminarjów pokojowych, ale znajdowaliśmy się wśród otwartej wojny. Zgromadzenie narodowe, odrzuciło dziś żądanie pp. Edgard'a Quinet, Tolain, Langlois i t. d. stawiane aby miastom liczącym trzydzieści pięć tysięcy dusz, nadanem zostało prawo odrębne mieć swoich reprezentantów, niezależnie od prawa reprezentacji wiejskich. PP. Quinet i Tolain, pod pozorem tej kwestji chcieli skłonić izbę do głosowania za uniewinieniem a po części i za uprawnieniem kongresu buntowniczego zwołanego w Bordeaux i uznaniem tej zasady, że izba obecna nie jest rzeczywistą reprezentacją narodu. Taktyka ta zdradliwa, została ujawnioną i potępioną w wybornej mowie p. Wiktora Lefranc. Nie zamierzam tu wymieniać dosłownie wielu pięknych ustępów tej mowy, którym przyklaskiwano z zapałem, mowa ta bowiem, warta ażeby ją przytoczyć w całości poprzestaję więc na określeniu wam ogólnego jej znaczenia. Najpierw p. Lefranc oświadczył, iż wchodzi na trybunę powodowany wstrętem nieprzezwyciężonym jakiego doznał, słysząc dyskutowaną teorję, w imię której, jednocześnie, najzuchwalej napadają na prawa zgromadzenia, zbijał on potem kolejnie wszystkie wnioski pp. Quinet i Tolain, następnie zaś dowodził iż „Francja nie jest zupełnie urządzoną tak, jakby tego pragnęła, bo zawieszona między wspomnieniami i nadziejami, nie wie sama jeszcze czasu w którym będzie mogła spocząć, wzmocnić się i ustalić. Co do mnie, republikanina, mówił on, pragnę tylko rzeczypospolitej przyjętej przez większość prowincjonalną tak samo jak i przez większość miejską.“ Następnie, p. Lefranc jeszcze dodał: Może być, iż nie jeden z nas pragnąłby powrotu do wielkiej monarchji przeszłej, inni żądać mogą ustalenia rzeczypospolitej, lecz wszystkich nas winna łączyć miłość postępu i miłość konserwatyzmu. Zauważył także mówca i to, że właśnie w Bordeaux spełniła się boleśna ofiara podpisania pokoju, z Bordeaux pochodzi podburzanie do występnego zamachu na najwyższą władzę narodową; obwiniał postawę delegowanych tych stronnictw, które są gotowe otworzyć pierwszemu lepszemu jenerałowi pruskiemu bramy, jakie zamykają przed wojskiem Francji, przed zgromadzeniem, a nawet przed najszczerszymi republikanami, postawił także wniosek, że przyjęcie pod rozbiór owego projektu, z Bordeaux wychodzącego, będzie przyzwoleniem teoretycznem na manifestację zamierzoną w tem mieście; zaklinał więc zgromadzenie, aby go odrzuciło jednozgodnie. I projekt ów został odrzuconym 517 głosami przeciw 25. Bez zaprzeczenia p. Wiktor Lefranc, miał większe na trybunie powodzenie, niż którykolwiek z mówców zgromadzenia obecnego. Ze wszystkich stron przychodzono winszować mu a nawet i prezydent p. Grèvy, powstał z fotelu, aby mu również wynurzyć swą życzliwość. Szukacie następcy p. Picard? otoż go macie! wołano we wszech stron, to na prawo to na lewo. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że p. Wiktor Lefranc odpowiada doskonale obecnemu położeniu rzeczy, jest on republikaninem, ale nigdy nie miał z rewolucjonistami żadnych kompromisów które odejmują wszelką powagę mężom wrześniowym, tem bardziej, iż umiał tak się postawić, iż zyskał ogólną sympatją.—W czasie w którym rząd rozsyła swoje proklamacje do Paryża, w tymże samym czasie komuna, za pośrednictwem balonów, zarzuca wsie proklamacjami wydanemi od siebie: posypały się one wczoraj, jak grad, w okolicach Wersalu.

* Korespondent z Wersalu pisze do *Ind. belge* pod d. 8-m maja: Proklamacja rządu, o której wam wczoraj wspominałem, ogłoszoną została w dzisiejszym numerze *Jour. officiel* i rozrzucona po Paryżu, zaraz od samego rana. Daje ona nadzieję rychłego rozwiązania rzeczy i jest daleko jaśniejszą, bardziej przekonywającą i treściwszą niż depesze dotąd wysyłane przez p. Thiers'a do prefektów. Proklamacja ta brzmi następnie: „Za dni niewiele będziemy już w Paryżu. Francja żąda zakończenia wojny domowej, domaga się tego, chce i może ją zakończyć.” Proklamacja taka zaspokaja wszystkie żądania, hamuje niecierpliwość ogólną. Rząd wydawszy ją, zobowiązał się już stanowczo i dla tego pewni jesteśmy, że spełni wyrażoną w niej obietnicę. W tem mniemaniu utwierdzają mnie ogromne zasoby świeżej amunicji przywożone tu i czynione na wielką skalę przygotowania. Ośmdziesiąt armat wielkiego kalibru, ustawiono na Montretout a trzydzieści prócz tego, umieszczono w okolicy; każda z nich ma przygotowanej amunicji na 1,000 wystrzałów, co razem stanowi 110,000 strzałów. Łatwo przewidzieć, że fortyfikacje opasające Paryż, będą zasypane gradem pocisków i że pod takim gradem kul, trudno będzie dotrzymać się powstańcom. Te wielkie działa mają wybić szeroki wyłom w murze, a jednocześnie wszystko do szturmu już przygotowane. Roboty inżynierskie i paralelle są prawie na ukończeniu, a pozycje wersalczyków pod fortyfikacjami Paryża są dobrze zabezpieczone. Postępują też równie szybko roboty ziemne i tego jeszcze wieczoru lub najdalej jutro okropne bombardowanie rozpocznie się stanowczo. Bombardowanie to trwać będzie ciągle przez kilka dni i nocy—najlepsi kanonjerzy z marynarki obsługują działa ciężkie—słowem, teraz już ufnie możemy oczekiwać na wybawienie, które nam rząd przyrzekł za dni niewiele. Rząd otrzymał depeszę telegraficzną od p. Juljusza Favre'a. Minister spraw zagranicznych donosi, że został bardzo uprzejmie przyjęty przez p. Bismarcka, że wielki kanclerz jest bardzo życzliwie dla Francji usposobiony i że spotkanie się w Frankfurcie wyda jak najpomyślniejsze skutki. Reprezentanci prawej strony nie ukrywają już dziś swojej niespokojności, obawiają się bowiem, że skoro powstanie zostanie zwyciężone siłą wypadków i skutkiem wyborow municypalnych, to zgromadzenie dzisiejsze, jako zwołane tylko specjalnie do rozstrzygnięcia pokoju i wojny — zostanie rozwiązane, a rozpiszą się nowe wybory ogólne, gdyż z poprzednich nie można jeszcze było zbadać rzeczywistych chęci kraju. Byłoby zresztą niebezpiecznie dla zgromadzenia trwać dłużej, ponieważ nigdy ono nie dało dowodu zbytniej życzliwości dla teraźniejszego rządu i nie potrafiło sobie zjednać sympatji kraju. W każdym razie zdaje się być rzeczą pewną, że cała Francja zgodzi się na rządy p. Thiers'a, wyraziwszy jednak swoją nieufność do zgromadzenia. Znajdujemy się więc obecnie w obec zgromadzenia, które nie lubi p. Thiers'a, lecz go uważa niezbędnym i w obec kraju, który sprzyja p. Thiers'owi, lecz niecierpi zgromadzenia. Prawdopodobnie przeto, że wybory ogólne, prędzej lub później będą musiały nastąpić dla nadania Francji trwałej konstytucji. W ostatniej już chwili otrzymałem wiadomość o spotkaniu w Frankfurcie. P. Bismarck oświadczył, że nie będzie się mięszał do spraw wewnętrznych Paryża, lecz że jeśli rząd nie zdoła opanować stolicy, to on będzie zmuszony opanować ją siłą. Dwadzieścia tysięcy jeńców, świeżo wydanych nam z Prus, zostaną po reorganizowaniu wysłani do Algieru.

* Znany korespondent *Ind. belge* John Lemoine pisze z Wersalu pod 7-ym maja co następuje: Według uświęconego wyrażenia, głos teraz mają wyłącznie armaty. Dzień i noc armaty oznajmiają wojnę domową nieustającą: „Te veniente die, te decedente canebat.” W istocie jest to niejako krwawa sielanka, odgrywana pośród rozkwitania natury, pośród wyłonienia się wiosny. Ludzie kompetentni i całkiem specjalni dowodzą kategorycznie, że Paryża nie można zdobyć w jednym dniu, ani nawet w ciągu miesiąca, i że to jest miasto bardzo trudne do wzięcia szturmem, dopóki będzie miało dostateczną liczbę obrońców. Można mniemać nawet, że ci którzy byli twórcami fortyfikcij paryzkich, nie gniewają się, że stawiają one tak silną obronę. Jest w tem nieco miłości własnej ojcowskiej. Przecież stary Don Diego widząc gniew Cyda zawołał: „Poznaję moją krew!” Można sobie wyobrazić, że p. Thiers słysząc huk dział z fortów i bastjonów paryzkich, powiada sobie z pewną dumą: „Jednak to ja zbudowałem to wszystko.” Zapewne pamiętna jest legenda opowiadana przez Lamartina, o koniu arabskim, któremu żaden nie wyrównywał w szybkości. Został ukradziony właścicielowi, który rzucił się w pogoń za nim; jeżdziec który zabrał konia już był blizki dogonienia, kiedy prawy właściciel zawołał: „Uszczyp go w ucho.” W istocie koń nie dał się doścignąć właścicielowi, który wolał go stracić niż widzić go prześcigniętym. Zdaje się, iż p. Thiers waha się pomiędzy życzeniem zdobycia fortyfikacij które sam zbudował, a życzeniem aby pozostały niezdobytemi. Miłość własna twórcy! Wszystko byłoby to dobrze, gdyby nieprzyjaciel niestał u wrót. A o tem właśnie zapominają.

* Korespondent wersalski do *Indép. belge* pisze pod dniem 9 maja: Liczne komentarze wywołały słowa p. Thiers, czyli raczej proklamacja rządu do Paryżan, oznajmująca, iż za dni kilka wojsko jego wejdzie do Paryża. Rząd liczy na to, że jeśli wstępnym bojem nie dokona tego, to znajdzie inne środki, o których jednak zamilczę, powiem tylko, że choć należą do strategji militarnej, lecz wchodzą raczej w inżynierską niż artyleryjską sferę. Uskarżają się na rekwizycje pruskie w prowincjach przez nich zajętych. Nadewszystko biedne miasto Laon od dnia 9-go września 1870 roku, jęczy pod brzemieniem załogi. W rzeczy samej, dla miasta 7,000 dusz wynoszącego, utrzymywać garnizon 3,000 ludzi pomimo zawartego pokoju, jest rzeczą zbyt uciążliwą.—Wprowadzono w tej chwili do Wersalu cztery działa i jedną chorągiew czerwoną, zapewne to zdobycz z ostatniej nocy, a należą do niej niezawodnie i jeńcy, którzy gdy tu przybywają; zapędzają ich do piwnic, po domach i do stajen na placu broni. Przechodząc koło okien piwnic, czujemy odor nieznośny podobny do odoru powstającego z ludzi nagromadzonych na barłogu.

* W innej znów korespondencji z Wersalu z dnia 9-go maja donoszą: Lyon, jak wszystkie inne miasta, 30-go kwietnia odbył swe wybory. Wprawdzie w dzielnicy la Guillotière wotowanie przerwało się z powodu wtargnięcia tłumów do sali wyborczej, jednak w innych częściach miasta czynności odbyły się dokładnie: wyborcy należeli, jedni do stronnictwa postępowego, drudzy do stronnictwa republikanów umiarkowanych. Lecz rozruchy wynikłe w dniu 30-m kwietnia dały pretekst partji postępowej, iż wszyscy jej reprezentanci podali się do dymisji i żądali od mera, żeby zwołał nowe wybory. W obec tych świeżych rozruchów, które groziły większym wybuchem, prefekt, nie zasięgając zdania rządu, w imię tylko ocalenia publicznego, zwołał wyborców na niedzielę, na d. 6-y maja. Umiarkowani byli tym razem w mniejszości i stronnictwo postępowe, podług tego, jak nam doniesiono do Wersalu, zdaje się, iż odniosło większe korzyści niż za pierwszym razem, a republikanie umiarkowani, którzy byli wybrani na pierwszych wyborach, zostali wszyscy przy drugiem głosowaniu usunięci. Te wybory oraz i radykalne, dokonane po innych miastach, nie mało przyczynią kłopotu rządowi. P. Thiers postąpił bardzo nierozważnie, popełnił nawet wielki błąd polityczny, gdy na posiedzeniu w izbie oświadczył, iż poda się do dymisji, jeżeli zgromadzenie odejmie mu prawo mianowania merów, gdyż teraz, p. Thiers, albo będzie musiał w niektórych miastach z mniejszości rady wybierać merów przychylnych rządowi, czem wywoła ku sobie niechęć ogólną, lub też zmuszonym będzie, mimo własnej woli i widoków, wybierać merów z większości, a tem samem ze stronnictwa postępowego. Ztąd wynika, iż lepiej było pozwolić wolności krzewić się i działać samoistnie w tym względzie. Choć wprawdzie rząd powziął już stanowcze przedsięwzięcie, w każdym razie zasięgać zdania rady municypalnej, przez co zaspokoi je w części, lecz samo zgromadzenie utworzy mu, z swojej strony nowe zawikłania i komplikacje, bo jak widzimy, że te same miasta, jakie do zgromadzenia wybrały legitymistów, stronników pokoju, też same miasta, dziś wybierają republikanów. Należy zatem obawiać się, czy członkowie prawicy, którzy nigdy nie mieli wielkiej sympatji do polityki p. Thiers'a, czy oni nie przejdą do opozycji, widząc, iż w obecnym składzie rzeczy, p. Thiers naczelnik władzy wykonawczej, zmuszonym jest do wyboru republikanów. Dla czego więc p. Thiers, nie dozwolił izbie iść za jej pierwszem natchnieniem, a które jej rozkazywało uświęcić prawem, obieranie merów przez rady municypalne? byłby przez to ciężkiej uniknął odpowiedzialności i oszczędził sobie wielkich kłopotów. Rada ministerjalna postanowiła była zwołać swych kolegów na dzień 28 maja na wybory, aby skompletować brak wynikły, bądź z samych wyborów, bądź przez śmierć, lub dymisje, lecz w obec wypadków paryzkich, które się przeciągają po nad wszelkie oczekiwania, nie ustanowioną jest data dnia owego zebrania. Jest to postanowienie także nie rozważne, jeżeli na to zwrócimy uwagę, iż wiele departamentów nie ma tu wcale swoich reprezentantów, jak naprzykład departament Vaucluse, który od chwili wydalenia się władzy z Bordeaux, nie ma w zgromadzeniu żadnego swego reprezentanta. Kongres w Bordeaux jest tu ciągle na porządku dziennym. Ta kontr-rewolucja, jak ją nazywają niektóre organa prasy, żywo niepokoi umysły. Chętnie tu zawsze upatrują w tym ruchu „rewolucyjnym” przeważny wpływ p. Gambetty. Pan Baze sądził się być zmuszonym, żądać od ministra spraw wewnętrznych, silnej represji. Trudno zaprzeczyć iż dziś, mniej rząd niepokoi insurekcja paryzka, niż ten ruch w Bordeaux, choć na pozór cichszy, lecz w gruncie rzeczy niebezpieczniejszy bardzo. Baterje w Montretout rozpoczęły wczoraj ogień, bombardowanie trwało dzień cały, ale kanonadę w rzadkich tylko słyszano przerwach. Zdaje się, że nasi jenerałowie zamierzyli zrobić tylko próbę. Jenerał Douai kazał ustawić baterje o czterysta metrów od fortecy, baterje te będą bronione, od ognia sfederowanych, przez baterje w Montretout, które nie przestaną strzelać. Z doniesień nam przesłanych widzimy, iż rząd ma nadzieję, że wyłom w fortecy zostanie pojutrze dokonanym. Nie będzie tu może od rzeczy, w interesie prawdy, oddać sprawiedliwość marszałkowi Mac-Mahon, że od dni kilku, wydaje arcy-trafne rozporządzenia a działa z niezmierną energją i skutecznie bardzo.

* Korespondent *Ind. belge* pisze z Paryża pod d. 9 maja: Walka toczy się z zaciętością, lecz mało nowin do nas dochodzi. Im bardziej bój się zbliża, w tem większem oddaleniu trzyma on reporterów wieści różnorodnych. To tylko wiemy już na pewno, że fort Issy został opuszczony przez powstańców a w forcie Vanvres wybuchł wielki pożar, który do dziś w południe, jeszcze ugaszonym nie został — można też przyjąć za pewnik, że obiedwie te pozycje należy uważać za stracone stanowczo dla komuny. Organa komunistyczne donoszą, że w wojsku wersalskiem objawiło się wzburzenie i że wojsko to oświadczyło, iż zbuntuje się jawnie, jeżeli od dziś za dni ośm, walka nie zostanie zakończona ostatecznem zwycięztwem. Nie mogąc na żadnych danych zaprzeczyć temu ogłoszeniu, ograniczam się na objawieniu, że według mojego zdania, fakt ogłoszony uważam za niepodobny zgoła. Z innego znów źródła dochodzi mnie wieść, że dwa bataljony gwardji narodowej, przeszły na stronę rządu zgromadzenia i że nie przeznaczywszy im uczestni-

---

wych scenach Adrjany. (Rozumie się, że nie popełniamy świętokradztwa i nie zestawiamy mdłej melodramy z genjalną tragedją). Otóż, w takich analogicznych scenach, w których jedynie możnaby dopatrywać podobieństwa w grze p. Modrzejewskiej do wielkiej tragiczki francuzkiej—wyznajemy że podobieństwa nie znajdujemy wcale. Rachel, pomimo wielkich zasobów erudycji scenicznej, była przedewszystkiem, pełna zachwycającej prostoty. Zdawało się widzom, że każdy jej gest, każdy wyraz twarzy, każda nawet głosu fleksja, wytwarzały się pod wpływem tylko uczucia, tylko wrażenia, że tam *aktorka*, wcale niedopomagała *artystce*. To uczucie, niezmiernie silne i prawdziwe, przejmowało widza głos artystki przenikał do jego duszy, jej łzy kłóły go pod powieki—słowem, widz i słuchacz Rachel, stawał się jeńcem jej uczucia, cierpiał z nią razem i zapominał o scenie. Pani Modrzejewska, posiada wprawdzie w wysokim stopniu *sztukę wyrażania uczucia*, lecz samo uczucie stoi u niej na drugim planie; pierwszy zaś, zajmuje *wytworność i pełna wdzięku dystynkcja*. Tak jest dotąd przynajmniej—czy zaś w dalszej swojej, tak świetnej już dziś karjerze, artystka ta, dojdzie do zdobycia sobie aż tak wszechwładnego nad widzami uczucia? nie wiemy—chociaż mała rozmiarem, a wielka poezją, rola Ofelji, odegrana przez nią znakomicie, choć może pojęta odrębnie—wróży nam i pod tym względem najchlubniejszą dla pani Modrzejewskiej przyszłość.

Rolę Romea, rolę o której marzą wszyscy, tak zwani, w terminologji scenicznej „pierwsi kochankowie,” rolę istotnie niesłychanie trudną, chociaż i wdzięczną także—przedstawił pan Tatarkiewicz. Ta okoliczność nastręcza nam uwagę, że każdy aktor, nawet z wyższym talentem, ma swój odrębny rodzaj, po za obręb którego przeniesiony, utraca część swoich zdolności, a raczej część zasobów artystycznych, jakiemi rozporządza swobodnie, tylko w właściwym mu, zgodnym z jego powołaniem rodzaju. I tak, patrząc na bezbarwną i w ogóle słabą grę p. Tatarkiewicza w roli Laeresa w „Hamlecie,” stawialiśmy sobie mimowolne pytanie, czy artysta ten może podołać ogromnym wymaganiom roli Romea, niesłychanie większej i trudniejszej, chociaż, drugostronnie znowu, znając już z doświadczenia główny kierunek usposobienia tego artysty i jego sumienność, z jaką sztukę traktuje, mieliśmy dobrą otuchę. Jakoż, p. Tatarkiewicz poparł uczynioną tu powyżej uwagę i z potężnej roli Romea, wyszedł bardzo szczęśliwie. Nie twierdzimy, ażeby całości gry jego nic do zarzucenia nie było—owszem, w sytuacjach silnie tragicznych, zarówno dykcją jak ogólnym nastrojem ducha, nie dorosł on do wysokości zadania—szczególniej też scena u księdza Laurentego, wprawdzie arcy-trudna i narażająca aktora, co chwila na przesadę lub na niedostatek w sile głosu i w akcji, nie wyszła doskonale a i w ogóle p. Tatarkiewicz nie osiągnął jeszcze takich przymiotów w deklamacji, jakie posiadał np. nieboszczyk Komorowski, ani takiego wyrobienia skali głosu, jaką ma Królikowski — a często nawet, choć już coraz rzadziej, dykcja jego, zbyt pośpieszną, a przeto niekiedy nie wyraźną bywa — lecz młody ten jeszcze artysta, zrozumiał postać Romea do gruntu, przejął się charakterem żywo, a niektóre sceny, zwłaszcza erotyczne, jak np. główną, „pod balkonem” i „przy sofie,” klęcząc, odtworzył bardzo dobrze, bardzo świetnie nawet. Oprócz wrodzonych zdolności i sumiennej pracy, której owoce widzimy w ciągłym tego artysty postępie, panu Tatarkiewiczowi pomogła wielce, w tak aż szczęśliwem odegraniu roli Romea, właściwa mu jakby, skromna dystynkcja. W sytuacjach tak wysoko poetycznych, tak czysto platonicznych prawie, jaką jest np. sytuacja Romea w scenie pod balkonem, gdzie dramaturg-Szekspir, ustępuje na chwilę miejsca Szekspirowi-lirycznemu poecie i wkłada w usta Romea wyrazy, które tylko poeci i kochankowie wśród nocy wiosennych, owiani rozkosznym zapachem kwiatów, opromienieni blaskiem księżyca i... wzrokiem idealnej kochanki — wymawiać, bez przesady, mogą — w sytuacjach takich, ów przymiot skromnej dystynkcji jaki posiada p. Tatarkiewicz, niezmiernie waży! Stawia bowiem aktora po za obrębem śmieszności — a jeśli tylko wsparty jest zapałem i czystą deklamacją, to już zupełnie wystarcza dla Romea, w tej wyidealizowanej scenie. Zapału też i szczerego nawet, p. Tatarkiewiczowi nie brakło, niedostawało mu tylko siły w tragicznych sytuacjach, a głównie brakło tego ostatecznego *wyrównania* gry, które zależy na zharmonizowaniu akcji, gry rysów i dykcji, w taką organiczną całość, że już je tylko, że się tak wyrazim, kopułą wrodzonego talentu uwieńczyć trzeba, aby wytworzyły postać dramatu tak żywą i tak wcieloną, jaka istniała w duchu poety, który ją wszechmocą genjuszu, tą cząstką siły bożej stworzył. Szkoda, że wyjazd p. Modrzejewskiej przerwał, zaledwie rozpoczęte wznowienie „Romea i Julji,” szkoda dla p. Tatarkiewicza głównie, bo z tego co widzieliśmy, wnioskujemy że podczas dalszych przedstawień tej tragedji, rola Romea wychodziłaby coraz harmonijniej a może nawet wyrównałaby się zupełnie. W każdym razie, takie jak było odegranie roli Romea, stanowi już ważny, stanowczy nawet krok w artystycznej karjerze p. Tatarkiewicza, bo z aktora okazującego wprawdzie wiele zdolności i poszanowania dla sztuki, pasowało go na rzeczywistego artystę, któremu już tylko ról właściwych, wielkich wzorów i ciągłej pracy potrzeba, ażeby mógł pretendować do wysokich w sztuce zaszczytów. Reszta rol w tej tragedji, tak blednie w obec dwóch głównych postaci, że o nich w sprawozdaniu, choćby dla nieosłabiania nastroju krytyki, mówić nie wypada—zanotujemy wszelako, bardzo dobrze pojęte i bardzo swobodnie wykonane, trzy jeszcze role—dwie większe: Marty (p. Micińska) i Mercucia (p. Stolpe), oraz jedną drobną: Piotra (p. Damse), które i publiczność wyróżniła także, darząc oklaskami.

Ażeby już odrazu załatwić się z tragicznym, a raczej serjo dramatycznym w tej kronice materjałem, mijamy kolej, moljerowskiego „Skąpca,” ażeby dodać tu jeszcze, że p. Modrzejewska wystąpiła raz ostatni w zeszły czwartek w roli „Adrjany Lecouvreur” przy ogromnym natłoku publiczności, jaki zresztą zwykle wystąpieniom tej utalentowanej i szczęśliwej artystki towarzyszy.

Któż nie zna a przynajmniej, któż nie słyszał nazwiska, Harpagona? Stało się już ono typem, symbolem skąpstwa—i któż wreszcie, nie słyszał o Moljerze, wielkim pisarzu francuzkim, którego „Świętoszek“ mógłby być dziś nawet napisanym, tak świeżo wygląda i tak na dobie będące wytyka społeczeństwu wady. Otóż, tego Harpagona, tego „Skąpca“ po pewnej pauzie, wznowiono w zeszły wtorek na scenie Rozmaitości. Wprawdzie, „Skąpiec“ bywał przedstawiany w Warszawie przed wielu, bardzo wielu laty, lecz nowe pokolenie nie widziało go na scenie i dla tego cały prawie ogół publiczności, pierwszy raz patrzył na to sławne w literaturze scenicznej dzieło, gdy je dyrekcja tutejsza wystawiła po raz pierwszy zeszłego lata w letnim teatrze, czy też na scenie Rozmaitości? — już nie pomnimy w tej chwili. Jednakże, pokazało się że smak dzisiejszej publiki, już albo się bardzo zepsuł, lub też bardzo odmienił, od czasów Moljera—gdyż pomimo, że wystawa była staranna, a rolę Harpagona grał znany z talentu artysta, p. Rapacki, ta arcy-komedja nie doznała powo-

ctwa w boju przeciw paryżanom, oddano im tylko straż posterunków w Wersalu; za autentyczność tej wieści także nie zaręczam.—Delegowani unji republikańskiej, wyjeżdżają dziś do Bordeaux. P. Pasqual Grousset uczynił pewną rzecz, bardzo inteligentną w imieniu komuny, lecz bardziej inteligentną niż praktyczną. Ofiarował on bowiem zgromadzeniu mającemu się zebrać w Bordeaux schronienie w Paryżu, któremu to zgromadzeniu p. Thiers zebrać się przeszkadza. Wątpliwem jest wszakże, czy członkowie rozmaitych municypalności, choćby nawet mieli ochotę, zdołają dostać się do Paryża w okolicznościach, w jakich się znajdujemy. Jeden z dzienników, oddanych komunie, występując przeciwko proklamacji p. Thiers'a, powiada, że jeżeli rząd wersalski tak bardzo pewnym jest, że posiada za sobą większość głosów w ludności paryzkiej, może wezwać stolicę, ażeby wybrała przez głosowanie delegatów, którzyby arbitralnie rozstrzygnęli całą terazniejszą kwestję. Dziennik ten jednakże zapomina, iż propozycja jego jest żartem tylko, albowiem komuna nigdyby jej na serjo nie przyjęła. Możnaby również uczynić owemu dziennikowi i tę jeszcze uwagę, że w dniu w którym komuna wezwała do wyborów, w swojem tylko imieniu, bez współudziału merów, sama już cyfra wyborców, tak mała, była jawnym dowodem ilości jej stronników, przypuszczając nawet, że wszyscy głosujący za nią, byli jej życzliwymi istotnie — czyliżby dziennik ów mniemał, że obecnie, gdy korzyść w walce jest po stronie Wersalu, cyfra adherentów komuny powiększyła się bardziej?—Rozlepiono tu dziś dwa plakaty: na jednym mieści się zakaz wszelkich kwest — drugi oznajmia, że tak prokurator komuny, jak i pułkownik delegowany przy audytorjacie wojennym, zabraniają przyjmować przyprowadzanych do więzień osób aresztowanych, bez poprzedniego spisania protokółu objaśniającego powód aresztowania przez świadków; wiadomo mi jednak że aresztowania arbitralne i nieusprawiedliwione żadnym powodem, nietylko mężczyzn, lecz nawet kobiet niewinnych, ciągle jeszcze trwają. Przy tej sposobności przytoczę jeden szczegół, wprawdzie bardzo drobny, lecz dokładnie malujący obecne położenie Paryża. Oto, omnibusy i w ogóle powozy publiczne, najczęściej przewożą same tylko kobiety i często przez dni kilka nie można spotkać w nich ani jednego mężczyzny, tak dalece płeć ta została wytrzebioną przez liczne dezercje, emigrację i ciągłe zajęcie jej służbą wojskową. Patrząc jednak na ogólną fizjognomją Paryża, nie można się domyślić, że znajdujemy się w tak okropnem i stanowczem położeniu. Wyjąwszy przechodu przez ulice gwardzistów narodowych, w większych lub i małych oddziałach, udających się na stanowiska swoje, wyjąwszy częstego przeprowadzania pod strażą burzycieli, — miasto zachowało swoją zwyczajną fizjognomję a nawet huk dział nie częściej teraz, ani silniej niż dawniej słyszeć się daje. Tymczasem, nie ustają tu w czynieniu przygotowań do zniszczenia kolumny wandomskiej.

* Naczelnik władzy wykonawczej, wystosował do władz departamentalnych następującą depeszę: *Wersal, d. 9-go maja wieczorem.* „Umiejętne dowództwo nad armją, wsparte dzielnością żołnierzy, otrzymało dziś rezultat świetny: fort Issy, po ośmiu dniach ataku, zajęty dziś został przez pułk 38-y linjowy. Znaleziono tam mnóstwo amunicji i artylerji; jutro podadzą szczegóły, lecz dziś już można pochwalić odwagę, z jaką jenerałowie prowadzili *aprosze* pod morderczym ogniem krzyżowym fortów Vanvres i Issy, oraz pod ogniem z muru opasującego Paryż. Inżynjerja najwięcej może przyczyniła się do osiągnięcia tak świetnego rezultatu. Fort Vanvres znajduje się w stanie, który nie dozwala mu opierać się dłużej—a zresztą, przez wzięcie Issy, już i tak zapewniliśmy sobie powodzenie w wykonaniu planu ataku głównego. Podczas tej nocy, jenerał Douai, po żywej kanonadzie z ogromnej baterji w Montretout, wspomagany oraz przez czas pochmurny i ciemność nocy, przeszedł Sekwanę i zajął pozycję przed Boulogne, przed baterjami 67, 66 i 65 w Point-du-Jour. 1,400 robotników zrobiło transze do godziny 10-ej wieczorem; pracowali oni od początku nocy aż do świtu, w której to chwili musieli przerwać robotę. Teraz mają po prawej stronie Sekwanę, a po lewej kraniec Boulogne. Dzięki ich czynności i odwadze, już o godzinie 4-ej rano, wojsko było zabezpieczone przed ogniem powstańców. Znajduje się ono już teraz tylko o 300 metrów od muru opasującego—to jest w odległości, z której, ustawiwszy baterje, będą mogli wybijać wyłom. Wszystko więc każe się spodziewać, że okrutne próby, na jakie narażona została uczciwa część ludności Paryża, wkrótce się skończą, i że panowanie ohydnej frakcji, która pod godłem czerwonej chorągwi, ciemięży stolicę—zakończy się niebawem. Należy się spodziewać, że to, co się tu dziś dzieje, będzie nauką dla naśladowców komuny paryzkiej i pwstrzyma ich od narażenia się na surowość prawa, które ich doścignie, jeżeli ośmielą się posuwać dalej swoje występne zamysły. „A. Thiers."

* Korespondent paryzki *Nord'a* pisze pod dmiem 9 maja: Dziś w zgromadzeniu narodowem prezydował p. Leon de Malleville. Rzeczywisty prezes zgromadzenia, Grévy, ustępował grzecznie swojego krzesła, czterem wice prezesom, z kolei w ciągu dni ośmiu, snadź dla tego, ażeby nadać jakieś istotne znaczenie noszonym przez nich tytułom, tem bardziej, że władza bióra ustaje z dniem 12-m maja. Że p. de Grévy obrany zostanie na nowo prezesem, a pp. Benoist d'Azy, Martel, Vilet i Leon de Malleville, wice-prezesami, — to nie ulega wątpliwości. Stałość i bezstronność p. Grevy na zajmowanem przezeń miejscu, wzmocniły jeszcze bardziej ogólną dla tego męża sympatję, na którą zasłużył on istotnie przez energję z jaką domagał się zawsze, od dnia 4-go września, zwołania zgomadzenia narodowego. Mowa p. Victora Lefranc nie zadowolniła republikanów burzliwych. Mowa ta dążyła do uspokojenia i głosiła, że forma rządu powinna być ostatecznie wybrana przez ogólne głosowanie narodu. Uspokojenia zaś właśnie najbardziej lęka się partja radykałów, bo ona wzięła sobie za zadanie dolewać oliwy na ogień i trzymać rozbudzone nieufności w jednych, a podejrzenie w drugich. Dla tego to może partja ta a raczej frakcja tylko, złożyła zaraz na początku posiedzenia za pośrednictwem p. Taberlet deputowanego z wyższej Sabaudji, projekt do prawa „potwierdzającego rzeczpospolitę." Projekt ten zostanie niewątpliwie odsunięty przez odłożenie go na później, tak jak już dotąd z podobnemi projektami czyniono—lecz wtenczas to właśnie panowie Tolain, Tirard et consortes, zaczną krzyczeć, że gotuje się zamach na zniesienie rzeczypospolitej i podniecą te wszystkie namiętności, które właśnie czekają tylko zawsze na sposobność do podtrzymywania lub podżegania ulicznych rozruchów. Ważnem jest potwierdzenie głosowania deputowanych Paryża podczas wczorajszej sesji zgromadzenia za propozycją pp. Quinet'a i Tolain'a, propozycją, którą p. Victor Lefranc scharakteryzował nazywając ją poparciem danem występnej dążności objawionej przez zwołanie zgromadzenia narodowego w Bordeaux. Za tą propozycją głosowali, pp. Edmond Adam, Louis Blanc, Brisson, Farcy (porucznik marynarki), Langlois, Peyrot, Quinet, Tirard i Tolain. Jednakże takie głosowanie tych panów nie będzie im policzone za cnotę, przez ich dawniejszych kolegów, którzy pozostali w Paryżu w szeregach powstania — a ich postawa wahająca się i zdradziecka, nie zostanie im również przebaczoną, ani przez dawniejszych ich wyborców, ani przez stronnictwo zachowawcze. Na publicznem zebraniu odbytem w zeszłą niedzielę w Alcazarze paryzkim, jeden z mówców wyrzucał energicznie deputowanym Paryża, iż pozostają w Wersalu wśród tych, którzy bombardują Paryż, od którego otrzymali mandaty i proponował ażeby wysłano do nich ostateczne wezwanie, a jeśli nie zechcą powrócić do swoich wyborców, to ogłosić ich za wyzutych z mandatów. Inny znowu mówca uczynił na to uwagę, że nie może być już mowy o żadnych wezwaniach, gdyż deputowani Paryża, zasiadając dziś w zgromadzeniu, stali się zdrajcami już od dnia w którym bombardowanie się rozpoczęło i że przeto obecnie są oni pozbawieni wszelkich praw. To zdanie przeważyło poprzednie i zagłosowano danie energicznej nagany deputowanym paryzkim". Nietylko lewa strona zgromadzenia, lecz i prawa także, ma swoich burzliwych, którzy nie chcą przystać na żadne odroczenie kwestji konstytucyjnej. Tak np. margrabia de Franclieue, stary legitymista, skorzystał dziś z pretekstu jaki mu nastręczyła propozycja dotycząca ustanowienia komisji przeznaczonej do wystudjowania projektu organizacji armji i przy tej okazji wzniósł głos za powrotem do dawnych zwyczajów. Nie przystaje on na służbę w wojsku, obowiązującą wszystkich, żąda aby byli wyłączni żołnierze i wyłączni obywatele. „Jeżeli zostaliśmy zwyciężeni obecnie—mówił margrabia—to z powodu, że nie byliśmy pod rządem dawnych królów naszych, którzy nadali Francji taki rozwój sił, że już tylko wspomnienie dziś o nich pozostało. Powróćcie nam rząd narodowy, uczciwy i prawowity, dodał, a będziemy znowu niezwyciężonymi." — „Ależ, zawołał ktoś z oponentów, wszakże mieliśmy taki rząd właśnie przed bitwą pod Rosbach." Na to margrabia Franclieue strapił się, zawahał chwilkę, i... nic nieodpowiedziawszy, kończył czytać swoją mowę, wśród niedwójznacznych objawów zniecierpliwienia słuchaczy, którzy odetchnęli pełną piersią, gdy margrabia odwrócił ostatnią już kartkę rękopismu.

* Pod tytułem: „Plac Vendôme i forteca centralna powstańców," czytamy w dzienniku *Gaulois:* Skoro tylko powstańcy stali się panami Paryża, skoro tylko wojsko regularne oddaliło się, zaraz oni opanowali centrum Paryża, w celu utrzymania go za pomocą silnej pozycji strategicznej, jak również i przedmieścia, które są gorliwemi zwolennikami komuny i utrzymują dzielnice leżące z tej strony Sekwany i po tejże stronie bulwarów. Dziś starają sie oni uczynić pierwszą swą pozycję strategiczną, zarównie groźną dla nieprzyjaciół zewnętrznych jak i dla wewnętrznych, ponieważ przeczuwają już zbliżający się dzień, w którym ujrzą się otoczeni w swojej ostatniej siedzibie. Ufortyfikowali przeto plac Vendôme, aby stał się centralnym punktem oporu i w rzeczy samej zrobili z niego prawdziwą fortecę. Dwie barykady, bronione przez transze i okopy, umieszczone przy dwóch wejściach na plac, jedna od strony ulicy Castiglione, druga od ulicy la Paix, bronią do niego wstępu, lecz w samym środku największa znajduje się zapora. Rzeczywiście prawdziwa reduta otacza kolumnę, wznosi się ona do wysokosci pierwszego piętra, zapełniona działami, których otwory wystają po nad blanki muru. Barykady z zewnątrz pokryte są workami z ziemią, które nadają im pozór szczególny, bo w istocie worki te są różnokolorowe, a wykonanie ich powierzone zostało patrjotyzmowi żon komunistów, które porobiły je z rozmaitego koloru gałganów jakie miały tylko pod ręką. Pomimo to, plac Vendôme, jakkolwiek straszny, jest względem obrony powstańczej tylko małą fortyfikacją przeznaczoną jedynie do wzmocnienia innej pozycji, daleko ważniejszej. Jest to pozycja obejmująca całe centrum Paryża, a będąca środkowym punktem powstania. Komuna skorzystała z linij strategicznych, tak dokładnie oznaczonych za cesarstwa i obróciła je na swój użytek. Wielka obronna pozycja, pod której opieką panuje komuna, tworzy niezmierny prostokąt mający za podstawę ratusz, po bokach zaś: ulicę Rivoli i *quais* nad Sekwaną, a za front plac de la Concorde, który znowu broniony jest przez siedm barykad. Baterje umieszczone po prawej i po lewej stronie ratusza, panują nad *quai* nadbrzeżnem i nad ulicą Rivoli, gotowe zasypać plac Concorde pociskami, w razie gdyby został przez nieprzyjaciół zajęty. Od niejakiegos czasu, powstańcy uzbrajają pałac Tuilleries, probują zrobić z niego fortecę. Zamiarem ich jest doprowadzić, aby pałac tworzył drugą linję, powstrzymującą nieprzyjaciela, po zajęciu przez niego placu i fortyfikacji na placu Vendôme, ażeby pałac ten za pomocą silnego ognia, mógł jednocześnie wstrzymać zapęd oblegających a zachować dla oblężonych komunikacje z główną stacją drogi żelaznej, z placem św. Łazarza i z Chaussée d'Antin, czyli z Batignollem i z Montmartre, zkąd mogliby otrzymywać posiłki i brać oblegających z boku. Widać, że plan taki dość dobrze zorganizowany i zręcznie obmyślany został. — Czytamy także w tym samym dzienniku: Wszyscy znają Montretout, które w czasie oblężenia Paryża było punktem do wyprawy wojska na wycieczki. Jest to pozycja wyborna pod względem strategicznym, ale wspominam o niej tylko pod względem okazałej panoramy, która z tej wysokości tak niezmierna i tak świetna przedstawia się oczom widzów. Z Montretout, obejmujemy okiem cały Paryż, rozpoznajemy dokładnie, bez pomocy szkła przybliżającego, cały obwód Paryża. Powstanie zniewala nas dziś do korzystania z tej pozycji, obecnie ją zajmujemy a rezultaty jakie ztąd nieochybnie otrzymamy, strasznemi będą dla sprawców zamieszek. Inżynjerja wykonała tu roboty niezmierne, a co szczególniej godnem jest uwagi, iż wykonała wszystko w przeciągu dni ośmiu; prawda, że robotnicy przez ten czas ani na jedną chwilę nie spoczęli. Mieliśmy przyjemność oglądać moździerze w liczbie siedmdziesięciu dwóch paszcz ognistych, urządzonych do robienia wyłomów w Point-du-Jour i w bastjonach przyległych po jego prawej i lewej stronie. Pomiędzy owemi działami znajduje się dwanaście, nabijanych z tyłu. Dowiedziałem się, że już sprowadzono z Rochefortu i z Tulonu, najlepszych kanonierów, którzy mają wznosić tę prawdziwie straszną baterję. Działa osadzone są na drewnianych lawetach o dwóch kółkach, są one najsilniejsze ze wszystkich znajdujących się w naszych arsenałach. Marynarze znają je, przyzwyczajeni są do nich i kierują niemi z nadzwyczajną zręcznością. Skoro tylko działa te rozpoczną swą czynność, w jednej chwili zdruzgocą fortyfikacje miasta— nic im się oprzeć nie zdoła! Co się tyczy reduty, jest ona jedną z najpiękniejszych. Boki jej i kazamaty są zabezpieczone od wszelkich pocisków—prochownie mające więcej niż pięć metrów grubości, nie lękają się ani kul armatnich, ani bomb. Zadziwia nas mocno, że podobne arcydzieła obronne, mogły były być wykonane w czasie tak krótkim.

* Czytamy w *Frankfurter Presse* z dnia 11-go maja: Pierwszy półmiljard, zostanie wypłacony w dni 30 po zajęciu Paryża przez rząd wersalski. Termina wypłaty pięciu miljardów są zmniejszone, za to okupacja przedłużoną zostanie. Za drogi żelazne w Alzacji i Lotaryngji, 300 miljonów franków wykreślone zostały z kosztów wojennych.

* Czytamy w *Goulois:* Oto kilka cyfr, wzniecających obecnie żywe zajęcie: cyfra naszych ranionych pod Paryżem od 20-go marca wynosi około 700 ludzi, liczba zabitych nie przenosi o wiele 200 ludzi. Co do nas, wzięliśmy powstańcom przeszło 8,000 niewolników, a według wiadomości zasięgniętych z Paryża, wybiliśmy im z szeregów od 5 do 6,000 ludzi. W ostatnim tygodniu komuniści stracili w zabitych, ranionych i w jeńcach do 1,800 ludzi. Wczoraj wieczorem 380 powstańców wyjechało ze stacji kolei w Chantiers; przeznaczeniem ich są wyspy Ré i Oleron. Jenerał Changarnier, którego życie było długo w niebezpieczeństwie z powodu ciężkiej choroby, jakiej podpadł w Bordeaux, wyzdrowiał już zupełnie i przybył do Wersalu.

* *Jounal Officiel* paryzki, ogłasza dekret następujący: Członek kommuny, delegowany do wydziału bezpieczeństwa publicznego i do spraw wewnętrznych. Zważywszy, że pomimo obecnego przesilenia, artyści i sztuki, nie powinni cierpieć; że obywatel Perrin, dyrektor opery, nie tylko że nic nie przedsiewziął dla ulżenia trudnościom chwili, lecz owszem, wszelkiemi sposobami przeszkadzał spełnić się przedstawieniu narodowemu, urządzonemu przez komitet bezpieczeństwa publicznego, na korzyść ofiar tej wojny i na dochód artystów muzycznych.—Stanowi: Art. 1. Obywatel Emil Perrin, zostaje oddalony. Art. 2. Obywatel Eugenjusz Garnier, mianuje się dyrektorem teatru opery narodowej, dla zastąpienia tymczasowo obywatela Perrin. Art. 3. Ustanawia się komisja, mająca czuwać nad interesami muzyki i jej artystów; komisja ta składa się z obywateli: Cournet, A. Regnard, Lefebvre-Roncier, Raoul Pugno, Edmond Levraud i Selmer. (podp.) Delegowany do spraw bezpieczeństwa publicznego i wewnętrznych: „Cournet."

* Czytamy w *Nordd. A. Z.* z d. 13-go maja: Kolumna Vendôme nie pozostaje się przecież bez obrońców i dziwnym sposobem przemawiają na korzyść takowej w kongresie artystów, zwołanym przez p. Courbet. Jeden z członków tego kongresu, niejaki p. Bertall, pisze w tym przedmiocie do pewnego dziennika paryzkiego jak następuje: „Postanowienie co do ocalenia rzeczonego pomnika, powzięte zostało przez tych samych ludzi, którzy mianowani zostali przez Courbet'a i innych, zatwierdzonych przez gminę delegowanych towarzystwa sztuk pięknych. Nie należy spuszczać z uwagi bez zadania kłamstwa powszechnemu prawu głosowania i postawienia gminy w sprzeczności samej z sobą, że ludzie ci zatwierdzeni zostali również przez komitet towarzystwa sztuk pięknych. Jest zatem rzeczą widoczną, że te 47 osób, które powołane zostały do reprezentowania towarzystwa sztuk pięknych, powinny opierać się i protestować przeciwko zburzeniu pomnika, którego zachowanie postanowione jest w kołach kompetentnych, gdyż są one odpowiedzialne moralnie i materjalnie za zachowanie tego pomnika." Wszelako wkroczenie wojsk wersalskich do Paryża byłoby niezaprzeczenie najskuteczniejszą w interesie kolumny Vendôme protestacją.

Niemcy.

* Czytamy w *Nordd. A. Z.* z d. 14-go maja: Z mowy, jaką miał książę Bismarck na posiedzeniu parlamentu w dnia 12-m maja, w przedmiocie zawarcia pokoju w Frankfurcie, okazuje się, że warunki pokoju przez ostateczne układy stały się dla Niemiec jeszcze korzystniejszemi, aniżeli preliminarja wersalskie. Wszelako punkt ciężkości położenia leży w tem, czy rządowi francuzkiemu uda się pokonać Paryż w kilku dniach, jak to Thiers przepowiedział w swej ostatniej proklamacji.

* Donoszą z Moguncji pod d. 11-ym maja: Obadwaj ministrowie, pp. Juljusz Favre i Pouyer-Quertier, wraz z sekretarzami ambasady francuzkiej, hrab. de Bastard i Salignac de Fenelon, odwiedzili rano o godzinie jedenastej, jeńców francuzkich, znajdujących się w Moguncji, w liczbie 25,000 ludzi i oznajmili im, że wkrótce powrócą do ojczyzny. Jeńcy ucieszyli się bardzo temi odwiedzinami, jak również szlachetnemi słowami ministrów, którzy przyrzekli im nadto, że od dnia następnego, będą pobierali żołd, po 10 centimów dziennie, którego pozbawieni byli od tak dawna. Jeńcy odpowiedzieli na to okrzykami: Niech żyje Francja! Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje Juljusz Favre! Władze wojskowe pruskie okazywały nadzwyczajny szacunek ministrom francuzkim, w chwili wejścia ich do obozu. Jałmużnik Strub, który opiekuje się jeńcami od samego początku ich niewoli, oraz p. Ed. Humann, bankier z Moguncji, mieli zaszczyt towarzyszyć dwóm francuzkim mężom stanu podczas tej wizyty.

Austrja.

* *Nordd. A. Z.* pisze pod 13-m maja: Mamy dziś pod ręką zajmujące sprawozdanie o pracach austrjackiej komisji konstytucyjnej. W dniu 10-m maja komisja ta roztrząsała wniosek galicyjski. W rozprawach brał również udział hr. Hohenwart i wynurzył w tym przedmiocie swe zdanie, które pomiędzy członkami stronnictwa konstytucyjnego, jak wyrażają się dzienniki wiedeńskie, wywołało takie wzruszenie jak nigdy. W pierwszem swem oświadczeniu hr. Hohenwart przyznaje deputowanym galicyjskim w przyszłości prawo do głosowania w parlamencie nad sprawami, które roztrząsane będą na sejmie galicyjskim. W drugiem zaś oświadczeniu, mającem jeszcze większą doniosłość, hr. Hohenwart, odpowiadając na postawioną mu interpelację, czy tylko Galicja cieszyć się będzie takiem nadzwyczajnem uwzględnieniem, oświadcza, że i Czechy mają uzyskać później takież same stanowisko, jeżeli tylko opozycja czeska oświadczy się z tego zadowolnioną. W skutku tego, starcie pomiędzy ministerstwem a niemieckiem stronnictwem konstytucyjnem, w chwili gdy mniemano że jest usunięte, będzie odtąd daleko zaciętsze.

---

dzenia i zaraz na drugiem jej przedstawieniu, już Harpagon stał w obec sali, w połowie pustej!

I nic dziwnego... Skąpiec taki, jakim go Moljer przedstawia, już dziś nie istnieje, typ to zatracony zupełnie.—Dzisiejsi skąpcy, ubierają się elegancko, jeżdżą w paradnych ekwipażach, a chociaż wypożyczają pieniądze, może na taką samą jak Harpagon lichwę i zamiast gotowizny, dają pożyczającym stare rupiecie—to przecież nie przeszkadza im trzymać wykwintnych kuchni i suto przyjmować gości. Chyba, już ukryte pod łachmanem rzeczywistego ubóstwa, sknerstwo, tak jak moljerowskie zewnętrznie dziś wygląda.

Zresztą, i sama architektonika tej komedji, w której autor wszystko poświęcił dla uwydatnienia jednej tylko, głównej figury—musi i słusznie, razić smak dzisiejszej publiczności, przywykłej do sztuk, pozbawionych wprawdzie tak silnie rysowanych typów, lecz za to układanych zręcznie i rozwiązywanych sprytnie lub efektownie nawet. Istotnie bowiem, nikomu nie może się pomieścić w głowie, że ojciec nie poznaje własnego syna, wuj siostrzenicy — że skąpiec jawny, który chełpi się prawie swą wadą i żebrze o sprawienie mu nowego kaftana, trzyma jednak powóz i konie, którym owies sam wykrada, i że pozwala synowi ubierać się w modne i kosztowne szaty. Lecz z Moljerem na innych, całkiem odmiennych warunkach liczyć się należy.

Znakomity ten pisarz, jest przedewszystkiem, ostrym satyrykiem a często bywa i filozofem także; troska się on głównie o utworzenie typu, skupiającego w sobie ogólną jakąś przywarę moralną społeczeństwa a postaci która ten typ w sobie zawiera, nadaje taką wydatność rysunku i tak silny koloryt, że wszystkie inne bledną przy niej i wraz z całym układem, czyli tak zwaną, intrygą sztuki, służą jedynie za tło tej naczelnej, typowej postaci. Więc też w „Skąpcu" na samego tylko Harpagona patrzyć należy, a stosunek jego do innych osób, oceniać jedynie jako *modus vivendi* pomiędzy głębokiemi, pełnemi ostrej lecz dowcipnie wypowiedzianej prawdy, ideami Moljera a publicznością. Lecz, nie o wartości sztuki Moljera, który jako uznany już genjuszem, stoi na wyżynach Walhali i gałązkami wawrzynu odpędza spóźnionych krytyków swoich, ale raczej tylko o samem wykonaniu kapitalnej w nim roli, Harpagona mówić pragniemy a to z powodu iż rolę tę przedstawił po raz pierwszy, p. Józef Rychter, znany tu powszechnie artysta, który obecnie jako gość występuje na warszawskiej scenie. Nie rozwodząc się długo nad szczegółami tej gry, wyrafinowanej troskliwie, pomyślanej głęboko i zrozumianej do gruntu, tak, że już nawet grą być przestała bo w naturę, w krew i ciało Harpagona przeszła, powiemy że dopiero Rychter objaśnił nam dokładnie tajemnicę dotychczasowego powodzenia i trwania tej komedji na scenach. P. Rapacki charakteryzował się zewnętrznie lepiej, bardziej i ściślej wchodził w szczegóły tej roli i grał ją wybornie, ale *grał* niestety! gdy tymczasem Rychter, który, po Żółkowskim, ma najwięcej „wrodzonego" talentu, ze wszystkich, znanych nam aktorów polskich, przeistoczył się, czyli, jak to dosadniej wyraża język ludowy, przedzierżgnął się w Harpagona i tę formę moljerowskiego dowcipu i sarkazmu, napełnił życiem własnem. Od początku do końca, był on swobodnym, nie skrępowanym sytuacjami roli,—a tak doskonale i tak szczęśliwie potrafił uwydatnić komiczną stronę charakteru skąpca że budził szczerą wesołość w widzach którzy dla tego może tylko nie przybyli tłumnie powitać debiutu ulubionego artysty, że dotąd, na tej samej sztuce, zamiast się śmiać—ziewali.

Panna Lamare już kilkakrotnie tańczyła na scenie tutejszej — nie sprowadza ona natłoku spektatorów ale tańczy dobrze. Nie jest to, ów wielki, tak zwany w technice Vestrisa, „szlachetny" taniec, którego adeptkami były takie, jak Taglioni lub Grisi, baleryny, ani też przypomina on szkołę fantazyjną, lub charakterystyczną, na której czele stały a raczej skakały i gięły się rozkosznie: Fanny Elsler, Cerito i t. p. tancerki; panna Lamare przypomina nam raczej rodzaj tańca, znanej tu z gościnnych wystąpień tancerki, panny Couqui (Kuki), chociaż niżej stoi wyrobieniem mechanicznem i biegłością. Lecz p. Lamare posiada przymiot lekkości w stopniu najwyższym—lżejszego nad jej tańca zobaczyć trudno, a pewne *pas*, własne, to jest takie które wyuczone już i wypracowane dawniej, z sobą tu przywiozła, tańczy ona wybornie. Uważaliśmy to podczas piątkowego przedstawienia baletu Flick i Flock w którym p. Lamare tańczyła rolę wykonywaną zwykle przez p. Kowalską. Balet warszawski obecnie wprawdzie, nie posiada pierwszych tancerek, co już zresztą, wchodzi i słusznie, do systemu przyjętego przez nową dyrekcję, która wrazie potrzeby zawsze sobie pierwszą tancerkę angażować może — lecz za to, ma bardzo dobre „drugie" tancerki jak pp. Cholewicką, Dylewską, Kowalską i Piotrowską, — licząc alfabetycznym porządkiem — wyborne koryfejki, pomiędzy któremi odznaczają się: pp. Rycerkiewicz, Buczyńska, Ejfler, Klugier, Neuville, Krygier i t. d. a nawet w doskonałym jego corps de balecie, zauważaliśmy niektóre tancerki, jak panna Lambelet np. które by do szeregu koryfejek awansowane być mogły.

W operze tutejszej, z powodu trwającej jeszcze niedyspozycji Filleborna, panuje cisza; wkrótce jednak i tu obudzi się życie, albowiem, oprócz panny Adami Büdel, na której debiuty niecierpliwie czekamy, ma podobno wystąpić młoda śpiewaczka, za granicą już znana, urodzona w Warszawie, panna Czechowska-Miller, pasierbica znanego niegdyś na scenie tutejszej basisty Millera, która, jak wieść niesie, partję *Fides* w „Proroku" śpiewać zamierza. Wierzymy chętnie w debiut p. Czechowskiej, lecz wątpimy aby się odbył w tej roli, a to z powodu braku u nas samego „Proroka."

Jeżeli jednak w Warszawie obecnie, opera znajduje się w chwilowym letargu, inaczej się dzieje w Petersburgu. Tam albowiem, w dniu 19 kwietnia v. s. spełnił się na scenie Marjańskiego teatru fakt, który poruszył całą prasę miejscową i całą publiczność zajął bardzo żywo. Było to pierwsze przedstawienie pośmiertnej opery znakomitego, niedawno zmarłego kompozytora ruskiego, Sierowa p. t. „Moc nieczysta" (Вражая сила). Przedstawienie to, spełnione na benefis p. Naprawnika, wznieciło prawdziwą burzę. Krytycy podzielili się w zdaniach. Znany z kompetentnych i z wielką werwą pisanych recenzij muzycznych, „Rościsław" wystąpił w odcinku *Gołosa* z pełnem zapału uznaniem dla tej nowej, trzeciej z rzędu, po Judycie i Rognedzie, opery Sierowa. Za to głosy krytyków w *St.-Petersb. Wiedomostiach* i w *Wieczornej Gazecie*, szczególniej w pierwszem z tych pism—występują przeciw zbytecznemu realizmowi w muzyce Sierowa. Cała ta polemika trwa jeszcze w pełnej sile i dla tego, jak również dla ważności samego przedmiotu, gdyż sprawa tu z kompozytorem istotnie znakomitym, odkładamy do następnej kroniki naszej, zdanie dokładnej i bardziej szczegółowej relacji z tego, tak ciekawego w muzykalnym świecie ewenementu.

Ostatnią nowością z teatralnej, a przynajmniej pośrednio obchodzącej teatr sfery, jest fakt ze znany tu autor komedji: „Zemsta pani hrabiny" i „Febris Aurea" p. Zygmunt Sarnecki, wykończył obecnie nową, w 4-ch aktach komedję, pod bardzo obiecującym tytułem: „Bezinteresowni." Oby treść sztuki dotrzymała obietnicy w tytule zawartej!.

* *Nordd. A. Z.* pisze pod 14-ym maja między innemi: Oświadczenia hr. Hohenwartha w przedmiocie przesilenia konstytucyjnego w Austrji, skłoniły dzienniki wiedeńskie, wierne konstytucji, do udzielenia swym stronnikom rady, żeby odrzucili budżet, wstrzymali się od wyborów do delegacij i podali adres do cesarza, w którym żądać mają przywrócenia normalnego położenia konstytucyjnego. Wszelako, jak wiadomo, izba unika, o ile to jest możebnem, wszelkich ostatecznych kroków, w skutku czego i na ten raz starcie to załatwionem zostanie, chociaż prawdopodobnie tylko na krótki czas.

Anglja.

* W *Nordd. A. Z.* z dnia 11-go maja czytamy: W Anglji kwestja kościelna od chwili głosowania nad wnioskiem Miall'a, co do zniesienia kościoła anglikańskiego, staje się przedmiotem ogólnego zajęcia. W stosunkowo znacznej mniejszości, która oświadczyła się za tym wnioskiem, można upatrywać nie tylko charakterystyczny objaw obecnego czasu, lecz nawet rzeczywistą gwarancję w tem, iż wniosek ten przeprowadzony zostanie w nie zbyt odległym czasie. Ministerstwo samo wskazało ku temu drogę przez przyczynienie się do zniesienia irlandzkiego kościoła państwowego. Dla tego też p. Discacli przy toczących się w tym względzie rozprawach, powiedział z przenikliwem szyderstwem: Gdybyśmy się kierowali logiką, to kościół anglikański musiałby uledz temu samemu losowi co irlandzki, lecz kierując się na szczęście retoryką, możemy uniknąć podobnego wnioskowania.

Włochy.

* Dnia 22-go kwietnia, przybył do Rzymu hrabia d'Harcourt, w charakterze posła Francji przy dworze papiezkim i zjawił się w poselstwie francuzkiem, gdzie równie jak i w samem mieście, zupełnie go się nie spodziewano. Rzeczywiście nikt nie oczekiwał jego przybycia, oprócz papieża, zawiadomionego telegrafem o nominacji hrabiego d'Harcourt. Dnia następnego, rano, hrabia oddał wizytę kardynałowi Antonellemu, który uprzejmie przyjął gościa; tegoż poranku hrabia doznał jeszcze uprzejmiejszego przyjęcia od papieża, który uściskał mu dłoń i wynurzył swe najwyższe zadowolenie z powodu jego nominacji. Ojciec św. rozmawiał z posłem przez półtory godziny; o czem zaś mówili, niewiadomo. Dwór rzymski rzeczywiście zajęty jest projektem wyjazdu papieża, projektem który znowu wskrzeszony został i jest popierany teraz przez całe stronnictwo klerykalne, kardynałów, prałatów i księży. Twierdzą, że ojciec święty oczekuje tylko chwili, kiedy Thiers uśmierzy powstańców; wtedy papież pojedzie do Marsylji i tu porozumie się z Thiersem co do miejsca swej rezydencji. Stronnictwo klerykalne przygotowywa demonstrację na cześć hrabiego d'Harcourt, lecz lękają się, iż liberalni odpowiedzą na nią odwrotną demonstracją, co może doprowadzić do nieporozumień z Francją.—Dnia 24-go kwietnia Papież udzielił posłuchanie pożegnalne hrabiemu Trautmansdorff, odjeżdżającemu do Wiednia, a następnie przyjmował posła niemieckiego, hrabiego Taufkirchen, i deputację dam cudzoziemskich, na czele której znajdowała się infantka portugalska, oraz kilka osób arystokracji angielskiej. Deputacja ta powitała papieża i ofiarowała mu podarunek, składający się z baldachinu, kosztowniejszego aniżeli baldachin, ofiarowany niedawno papieżowi przez damy rzymskie. Damy wynurzyły nadzieję, że baldachin będzie używany przez ojca świętego przy udzielaniu przez niego błogosławieństwa z balkonu bazyliki św. Piotra. Papież odpowiedział długą przemową, w której ocenił religijne uczucie ofiarujących i rzucił smutny pogląd na przyszłość kościoła, ogarnianego ze wszech stron przez rewolucję. Ojciec święty powoływał się szczególniej na stan Francji, którą zarazem mianował „najznakomitszym narodem katolickim," i oświadczył, że kościół powinien głęboko troszczyć się o jej uspokojenie. W Watykanie mówią, że jego świątobliwość gotuje encyklikę przeciw gwarancjom włoskim, i zasadnie przyjmować można, że ten środek rzeczywiście jest zamierzany; papież jednak może jeszcze zmienić swój zamiar.

Turcja.

* Z Konstantynopola donoszą pod 10-m maja: Nevers-pasza powrócił z Kairu. Z rezultatów, jakie osiągnął, zasługuje na szczególną uwagę oddanie dział Armstronga i ograniczenie armji egipskiej do 18,000 ludzi.

* Podług gazety *Gr. Tagespost*, Aali pasza przekonał się, jak powiadają, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, że usiłowania rządu serbskiego, celem zawarcia przymierza pomiędzy Serbją, Rumunją, Czarnogórzem, Grecją i Egiptem, nie pozostały bez powodzenia, i że mianowicie Egipt i Serbia stać się mogą znakomitą pomocą w działaniach stanowczych przeciw Turcji.

Ziemie słowiańskie.

* W kwestji propozycji rządowej w przedmiocie porozumienia z Galicją, *Narodni Listy* piszą: O ile wnosić można z propozycji ministerstwa co do Galicji, dowiodło ono w sposób ze wszech miar jasny, że nie ma zdrowego pojęcia o podstawach legalnych, na których ma być odbudowana monarchja habsburgska, jeżeli ta ostatnia życzy sobie zapewnić swe istnienie w niedalekiej przyszłości. Przedlitawja, i nic więcej, jak tylko Przedlitawja—taki jest program rządu. To, co ministerstwo raczyło powiedzieć o autonomji pojedynczych królestw i krajów, było jedynie czczą gadaniną, pod którą ukrywa się także polityka absolutyzmu rady państwa, przeprowadzana wprost i przynajmniej odważnie przez pierwszych ministrów grudniowych. Potępiając politykę hr. Hohenwarta, dążącego do ocalenia Przedlitawji, którą Herbst i Giskra zaprowadzili na niebezpieczne drogi, pierwszorzędny organ czeski powiada: „Nie chcemy mówić o nikim, tylko o samych sobie. W wypadku niniejszym, hr. Hohenwart może być zupełnie przekonany, że nie przeciągnie nigdy legalnej opozycji czeskiej na stronę Przedlitawji; lecz ponieważ Przedlitawja nie może ukonstytuować się, dopóki czesi nie zechcą tego, przeto koniec polityki Hohenwarta jest jasny, jak słońce na niebie." *Narodni Listy* kończą artykuł następującemi godnemi uwagi wyrazami, wydrukowanemi kursywą; „Gdyby nawet my sami jedni w całej Austrji prowadzili walkę przeciw konstytucji grudniowej, to i w takim razie nie upadlibyśmy na duchu. Prędzej świat doczeka się czegokolwiek innego w Austrji, niż Przedlitawji; -jest ona w naszem ręku i trzymamy ją za głowę. Przeto, panie hrabio, spoglądamy jak najspokojniej na wasze eksperymenta, mające na celu postawienie Przedlitawji na dwóch nogach: na jednej niemieckiej i na drugiej polskiej."

* Przybył do Pragi na jakiś czas p. Karol Jonasz, redaktor wychodzącej w Ameryce gazety czeskiej *Slavie.* Wydał on niedawno broszurę pod tytułem: „Federacja uczyni Austrję silną, i zadowolni zarówno niemców, jak i słowian." Nie posiadamy jeszcze tej broszury, podajemy przeto zdanie o niej *Narodnich Listów.* „Autor—powiada to pismo—zastanawiając się nad trudnem położeniem monarchji austrjackiej, upatruje główną przyczynę wszystkich zajść konstytucyjnych i zawikłań panujących w tem państwie, w wadliwości szmerlingowskiego prawa wyborczego, na zasadzie którego, w sejmach krajowych, z większości dwóch trzecich lub nawet trzech czwartych części, tworzy się mniejszość, i na odwrót—z mniejszości, wynoszącej chociażby tylko jedną czwartą część, powstaje większość. Nie można nie przyznać, że uchylenie takiego prawa wyborczego i zaprowadzenie równouprawnienia i organizacji federacyjnej, zadowolniłoby wszystkie ludy Austrji. Zbytecznem jest przypominać, że czesi przyznają państwu austrjackiemu to, co się mu należy, i że jeżeli widzą niemożność brania nateraz udziału w parlamencie państwowym, nie jest to bynajmniej ich winą, że taki parlament stał się całkiem niemożebnym po pojednaniu z Węgrami, i że reprezentacja państwowa możebna jest jedynie w formie delegacji." — „Naszym ziomkom niemieckim w Czechach — powiadają *Narodni Listy* — dowiedliśmy jasno, że nie chcemy bynajmniej uciskać ich narodowości, proponując im, ażeby wszystko, co dotyczy narodowości, rozstrzygane było w sposób wyłączający na zawsze wzrost potęgi jednej narodowości kosztem drugiej. Pojmują oni także bardzo dobrze, że tak zwane *Sprachenzwangsgezetz*, co do którego narobiono tyle wrzawy, nie miało bynajmniej na celu zczeszczenie niemców, i że nikt z nas nie upatrywał w tem prawie takiej doniosłości, ażeby można było zarzucać nam napaści na narodowość niemiecką. Zkąd przeto może pochodzić, że pomimo tego wszystkiego, nie przyszło do porozumienia pomiędzy nami i naszymi ziomkami—niemcami? Ztąd, że nie chcą oni żadnego porozumienia na podstawie jednakich z nami praw."

* Z Lublany (Laibach) piszą do gazety *Zukunft*, że władza okręgowa w Radmansdorfie zabroniła słoweńcom zwołać meeting do Lesk. Komitet meetingu udał się w tej kwestji do wydziału krajowego.—Gazeta słoweńska *Novice* powiada, że jakkolwiek nie można mieć żadnej nadziei, ażeby propozycja hr. Hohenwarta w przedmiocie autonomji została uchwalona przez radę państwa, pomimo to nie należy tracić ufności do ministra. Oświadczył on wprost w radzie państwa, że dojdzie na innej drodze do porozumienia z opozycją państwowo-legalną. Hrabia Hohenwart zamierza cofnąć niesłuszne prawo wyborcze Schmerlinga, które przyprawia Austrję od dziesięciu lat o tyle kłopotów, i na podstawie konstytucji, a zatem na drodze ze wszech miar legalnej, usunąć wszelkie intrygi faryzeuszowskie, stawiające przeszkody.

* Gazeta *Wanderer* z 2-go maja ogłosiła telegram z Nowego Sadu (Neusatz), w którym powiedziano, że że jenerał Stratimirowicz zażądał od rządu serbskiego oświadczenia, że ten ostatni nie bierze na siebie twierdzenia, skierowanego przez gazetę urzędową serbską przeciw temu jenerałowi; lecz rząd serbski odrzucił to żądanie, dla którego to powodu, jak powiadają, Stratimirowicz zaskarżył przed sądem gazetę urzędową.

* Gazeta czeska *Pokrok* (Postęp) ogłosiła projekt adresu do arcybiskupa prażskiego. Projekt ten obejmuje oświadczenie, że naród czeski nie uznaje nieomylności papieża, żąda zaprowadzenia liturgji w języku narodowym, zgodnie z przekładem apostołów słowiańskich, śś. Cyryla i Metodego, i nareszcie domaga się polepszenia bytu duchowieństwa wiejskiego.

* *Słowo* lwowskie podaje wiadomość, że trzy wsie na Rusi węgierskiej: Bogarewica (po węg. Falucska), Komłosza (Komlos) i Wołowica (Palfalva), liczące około 1,350 mieszkańców, przeszły na wiarę prawosławną, z powodu szerzenia się katolicyzmu rzymskiego w Użgorodzie (po węg. Ungwar), w komitacie beregskim, djecezji munkaczewskiej. Jeszcze przed świętami wielkanocnemi, podali oni do biskupa prawosławnego serbskiego w Budzie prośbę o przyjęcie ich na łono kościoła prawosławnego i o przysłanie im księdza. Konsystorz użgorodzki wydelegował kanonika Aleksandra Szeregela dla wyprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

* Gazety czeskie podają następującą wiadomość: Jan Saska, były ksiądz w Chocnie, obecnie proboszcz wolnego kościoła czeskiego w Mirogościu (koło Równego, w gubernji wołyńskiej), i Rodliczka, były nauczyciel religji w Kutnych Horach, następnie pastor ewangelicki w Chocnie, obecnie zaś proboszcz wolnego kościoła czeskiego w temże Mirogościu, złożyli niedawno przysięgę na wiernopoddaństwo Najjaśniejszemu Cesarzowi ruskiemu i objęli obowiązki księży przy wolnych kościołach czeskich.

* Też gazety donoszą, że 5-go maja, 25 czechów z Rakownicka udało się na mieszkanie do Rosji.

* Do gazety *Zukunft* piszą z Nowego Sadu (Neusatz) pod datą 1-go maja: „Dnia 27-go kwietnia odbył się tu zjazd nauczycieli, dla porozumienia się co do żądań, które mają być zakomunikowane przyszłemu kongresowi narodowemu. Nauczycielom Pogranicza Wojskowego zabroniono urzędownie uczestniczyć w tym zjeździe. Przeto Pogranicze Wojskowe nie miało tam swoich reprezentantów, którzy musieli zobowiązać się, iż biorą na siebie odpowiedzialność za wszystkie „czynności nielegalne."

Ameryka.

* Jeden z hiszpańskich organów ministerjalnych donosi, że zamianowanie p. Tojeda posłem hiszpańskim w Meksyku, przyjęte zostało przez tamtejszych mieszkańców z wielkiem zadowolnieniem. Z tej samej depeszy dowiadujemy się, że poseł meksykański w Waszyngtonie, mianowany niedawno przez rząd meksykański ministrem spraw zagranicznych, odpłynął już z Vera-Cruz, celem objęcia swej posady.

Telegramy z gazet zagranicznych

* *Wersal, 11 maja.* Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, Thiers zakomunikował następujące wiadomości: Pomiędzy księciem Bismarckiem a ministrami spraw zagranicznych i finansów toczyły się układy, przy których natrafiono na liczne trudności. Nie mogę pominąć milczeniem, iż nieoszczędzono nam żadnego doświadczenia. W tym ostatnim okresie musieliśmy być świadkami powstającej wojny domowej, która jest najstraszniejszą groźbą; wystawia ona nas na nowe niebezpieczeństwa. Na szczęście, ukończone tylko co układy, usuwają te trudności. Pokój ostateczny pomiędzy Francją a Niemcami został podpisany. Życzyłbym sobie być w położeniu donieść wam, iż przedugodne warunki pokoju zmienione zostały na naszą korzyść; lecz położenie nasze uczyniło to niemożebnem. Wszelako usunięto bardzo ciężkie zawikłania, których obawialiśmy się. Nie jestem jeszcze w stanie przedłożyć aktów pokoju, lecz mogę wam już donieść, iż wszyscy francuzi powróceni zostaną Francji, jedni ojczyźnie, której tak wiernie służyli, a drudzy, którzy obecnie są żołnierzami, armji, w której służyć, poczytują sobie za sławę; wszyscy oni bez wyjątku zostaną nam powróceni. (Oznaki zadowolnienia). Pełna sławy i waleczna nasza armja, będzie mogła być powiększoną daleko znaczniej, niż pierwotnie pozwalały przedugodne warunki pokoju, armja, która podnosi zresztą poważanie imienia i potęgi Francji ze strony Europy, a której cały świat na nowo oddaje sprawiedliwość. (Oznaki zadowolnienia). To nowe położenie pozwala nam potwierdzić, iż w Algerji zarządzone zostaną wszelkie konieczne środki ostrożności. Zresztą niebezpieczeństwo, jakie groziło Algerji, wczęści już jest usunięte. Depesze, które otrzymaliśmy w tej chwili, brzmią wszystkie bardzo pomyślnie. Jeden z arabskich przywódzców, sam je potwierdza. Mam nadzieję, że w krótce niebezpieczeństwo minie stanowczo. (Oznaki zadowolnienia). Na interpelację Dufaure odpowiada: „Skoro tylko będziemy panami Paryża, pokonamy powstanie, sprawiedliwość spełni swe obowiązki, odszuka winnych i ukarze ich. Nie mam nic więcej do dodania." Mortimer-Ternau odczytuje manifest delegowanych municypalności m. Bordeaux, w którym zdają oni sprawę z rozmowy, jaką mieli z p. Thiers'em i żąda objaśnień od rządu. Lewica protestuje przeciwko temu, lecz Mortimer obstaje za swem żądaniem; Thiers odpowiada: „Poświęcając się z oczywistą bezinteresownością dla służby Francji, zdziwiony jestem, pozwól mi pan zrobić tu uwagę, napotykać na tego rodzaju małoduszne zaczepki. (Oznaki zadowolnienia). Powtarzam jeszcze raz, iż są to małoduszne zaczepki. Jeżeli człowiek wszystko czyni, co tylko jest w jego możności, cóż może on pomyśleć w obec pańskiej niewdzięczności? Poświęcę resztę swych dni służbie publicznej, lecz jest koniecznie potrzebnem, iżby powierzone mi zadanie było możebnem. Żądam, aby zgromadzenie zdecydowało się w tym względzie. Nie podobna mi rządzić w podobnych okolicznościach. Umotywowane głosowanie jest potrzebne. Jestem gotów usunąć się. Osłabiając mnie, osłabiacie samych siebie. Obecne położenie wymaga wielkiej otwartości. Przy podobnem z waszej strony postępowaniu, nie jestem w stanie spełnić swego żądania. Jest to nieroztropnością z waszej strony, naglić mnie zbytnie. Należy koniecznie czekać jeszcze ośm dni, po upływie których nie będzie już żadnego niebezpieczeństwa. (Wzruszenie). Mortimer broni się przeciwko zarzutom, jakoby miał zamiar napastowania pana Thiersa. Cochery, Bethmont i inni członkowie lewicy proponują następujący umotywowany porządek dzienny: „Zgromadzenie narodowe, w zupełnem zaufaniu do naczelnika władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuzkiej, przechodzi do porządku dziennego." Proponują jeszcze inne porządki dzienne, lecz p. Thiers oświadcza, że przyjmuje tylko porządek dzienny, zaproponowany przez p. Bethmont. Kerdrel usiłuje usprawiedliwić Mortimer'a; powiada on, iż p. Thiers jest zbyt drażliwy i żąda zapomnienia i zgody. P. Thiers oddaje słuszność prawości Kerdrel'a, lecz oświadcza, że głosowanie jest potrzebnem. „Mam odwagę wierności mej dla kraju, powiada on w końcu, niechaj ci którzy mnie napastują, mają odwagę swych czynów." Zaproponowany przez p. Bethmont porządek dzienny, przyjęty jest następnie większością 495 głosów przeciwko 10. (Oznaki zadowolnienia).

* *Wersal, 12 maja, o godzinie 6-ej wieczorem.* Według doniesienia *Ajencji Havas*; wojska wersalskie dziś po południu zdobyły szturmem klasztor Oiseaux w Issy. Zabito wielu powstańców, zabrano licznych jeńców i zdobyto trzy działa. Zgromadzenie narodowe przyjęło większością 515 głosów przeciwko 21 prawo, na mocy którego nie wolno sprzedawać wszystkich skonfiskowanych w Paryżu od 8-go kwietnia majątków, tak rządowych jak prywatnych.

* *Paryż, 11 maja, o godzinie 6-ej minut 30 wieczorem. Ajencja Havas* donosi: Jak zapewniają, fort Vanvres, który zeszłej nocy miał być żywo atakowany przez wojska wersalskie, znajdował się w ich posiadaniu chwilowo, lecz dziś z rana zdobyty miał być napowrót przez skonfederowanych. Od dziś rana pod Vanvres toczy się żywa walka. Wieczorem obiegały pogłoski, że wojska wersalskie zdobyły pozycję w pobliżu liceum. Baterje pod Montretout i z fortu Mont-Valerien zarzucają gradem pocisków szańce pod Point-du Jour i w Auteuil. Gwardziści narodowi nie mogą się już dłużej trzymać na wałach w tej stronie. Kanonierki skonfederowanych zawiesiły ogień. Wojska wersalskie wykonywają częste ataki na Neuilly i Asnières a oddziały tyralierskie posuwają się aż do Hautes-Bruyères, Bicètre i Montrouge. Cluseret przesłuchany był dziś przez Miot'a, Valles'a i Vermorel'a, a po skończonej indagacji odprowadzonego napowrót do więzienia w Mazas. Floquet aresztowany został z rozkazu gminy. Dziś odbędzie się rada wojenna, w której prezydować będzie Delescluze; Cecilia, Dąbrowski i Wróblewski będą mieli udział w takowej. *Revecl* zaprzecza podanej przez *Vengeur* wiadomości, jakoby Rossel i Gerardin udali się do Wersalu. Rossel ciągle jest gotów służyć powstańcom.

* *Paryż, 12 maja, o godzinie 8-ej zrana. Ajencja Havas* donosi: Wojska wersalskie usiłowały wczoraj obejść fort Vanvres. Według ogłoszonych przez gminę raportów, wszystkie ataki ze strony wojsk wersalskich miały być odparte. Wiadomość o zdobyciu pozycji w pobliżu liceum pod Vanvres nie potwierdziła się; pozycja ta ma znajdować się dotychczas w rękach skonfederowanych. Naokoło Issy sroży się zacięta walka. Powiadają, że skonfederowani zdobyli napowrót barykadę w parku Issy. Wojska wersalskie coraz bardziej zbliżają się do bramy Maillot i prowadzą dalej roboty oblężnicze w tej stronie. Dziś zrana słychać było żywy ogień karabinowy w stronie fortu Bicetre. Schölcher został aresztowany. *W południe.* W proklamacji komitetu bezpieczeństwa publicznego powiedziano: Gmina i rzeczpospolita uszły ogromnego niebezpieczeństwa. W nasze szeregi zakrada się zdradła. Sypano złoto pełnemi garściami i znaleziono ludzi przekupnych. Opuszczenie fortu Issy przez jednego z tych nędzników było tylko pierwszym aktem dramatu rewolucji monarchicznej. Potem miano oddać jedną z bram stolicy, tym czasem wszystkie nici tej agitacji znajdują się w naszych rękach. Największa część obwinionych jest już aresztowaną. Sąd wojenny odbywa nieustające posiedzenia; wymierzoną zostanie sprawiedliwość.—Wydawnictwo dzienników: *Moniteur, Observateur, Univers, Spectateur* i *Etoile* zostało zawieszone. Raport Delescluze'a z dnia wczorajszego donosi: Przedsięwzięto wszelkie środki dla strzeżenia wałów. Przygotowaną jest silna rezerwa, która w razie potrzeby będzie w stanie odeprzeć wszelki niespodziewany napad. Położenie w Issy nie zmieniło się. Fort Vanvres, przez pewien przeciąg czasu znajdował się w niebezpieczeństwie; był nawet już opuszczony, lecz zdobyty został napowrót szturmem przez Wróblewskiego. Schölcher oskarżony jest o porozumienie się z nieprzyjacielem.

* *Rouen, 11 maja.* Jeden z tutejszych dzienników otrzymał z Moguncji dziś o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ z rana od ministra finansów Pouyer-Quertier depeszę, w której podane są następujące szczegóły o warunkach ostatecznego pokoju: Traktat handlowy pomiędzy Francją a Niemcami został zniesiony; ustanowioną będzie natomiast co do Niemiec taryfa, obowiązująca dla najbardziej uprzywilejowanych w tym względzie narodów. Niemcy nabywają położone w odstąpionych częściach terytorjum francuzkiego linje kolei żelaznej wschodniej i to pod warunkiem, iż wejdą jednocześnie w posiadanie linji Thionville-Luksemburgskiej. Francuzkiemu towarzystwu drogi żelaznej wschodniej pozostawia się do wyboru, albo zatrzymać linję St.-Louis do Bazylei, lub też sprzedać takową za 2 miljony franków. Francja zachowuje swą swobodę handlową. Jeńcy wojenni powrócą w jaknajkrótszym czasie.

* *Marsylja, 11 maja.* Ostatnie wiadomości o powstaniu w Algierji brzmią daleko pomyślniej. W potyczkach z dnia 6-go maja, Aga Mokrani, dowódca powstańców, został zabity, co położyło koniec walce w tej stronie.

* *Bruksela, 13 maja.* Tutejsze dzienniki przedrukowały ogłoszony przez *Monde* list hr. Chambord, w którym ubolewa on nad wojną domową, wzywa francuzów do porzucenia wszelkich sporów, przesądów i wzajemnych oskarżeń i oświadcza, iż twierdznienie, że zwątpił on o szczęściu i ocaleniu Francji, jest czystem oszczerstwem. Porzucenie zasad jest rzeczywistą przyczyną obecnego zamieszania. Ludzie z zdrowym rozsądkiem we Francji życzą sobie utworzenia monarchji. Nie miałem nigdy zamiaru przywłaszczania sobie nieograniczonej władzy; mojem życzeniem było przeciwnie kierować losami Francji w ten sposób, że działania rządu podlegałyby ścisłej kontroli wybranej reprezentacji narodowej. Tradycyjna monarchja może pogodzić się z równością wszystkich w obec prawa. Celem jego dążeń byłoby zapewnienie dla niezależności papieża i wolności kościoła skutecznych gwarancji, które są warunkami zasadniczemi dla pokoju i porządku. Nie ma on zamiaru rządzić w myśl jednego stronnictwa a przyjmowałby chętnie prawe poparcie wszystkich, dla przywrócenia religji, zgody i popoju.

* *Kolonja, 11 maja.* J. Favre i Pouyer-Quertier przybyli tu dziś wieczorem o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ i odwiedzili po drodze jeńców wojennych w Koblencji i Moguncji. W Kolonji przyjmowani oni byli przez komendanta etapowego i adjutanta gubernatora. Udali się oni w dalszą podróż pociągiem brukselskim. Favre udaje się do Wersalu, zaś Pouyer-Quertier do Rouen.

* *Monachjum, 12 maja.* Bawarski pełnomocnik na konferencji pokojowej w Brukseli, hr. Quadt, wskutku zaproszenia ze strony księcia Bismarcka, udał się ztamtąd do Berlina, celem podpisania tam traktatu pokoju w imieniu Bawarji.

* *Monachjum, 12 maja.* Magistrat postanowił na dzisiejszem swem posiedzeniu, umieszczać nowych nauczycieli religji, tylko pod warunkiem, jeżeli oświadczą się przeciwko dogmatowi nieomylności oraz powierzyć ewentualnie wykład religji nauczycielom świeckim. Postanowiono również prosić rządu o instrukcje, jak należy postępować wobec licznych protestacij ze strony rodziców, przeciwko nauce o dogmacie nieomylności w szkołach ludowych.

* *Wiedeń, 11 maja.* Na wczorajszem posiedzeniu komisji, finansowej z pozycji „rada ministerjalna" wykreślono większością wszystkich głosów przeciwko 4, 180,000 guldenów, wykazanych do rozporządzenia ministerstwa. Zaś wniosek w przedmiocie podrubryki „ministerstwo spraw wewnętrznych;" co do wyznaczenia sumy 120,000 guld. na wydatki policyjne, jak również wniosek Lassera co do dodania do tejże rubryki 127,000 guld. na tajemne wydatki, wzięte będą pod obrady na jednem z następujących posiedzeń. Podług wiadomości, pochodzącej z dobrego źródła, były prezes ministrów hr. Taaffe, mianowany został namiestnikiem Tyrolu. Książę Wilhelm wirtembergski wrócił tu z podróży swej po Ameryce i Francji.

* *Peszt, 11 maja.* W kołach deputowanych powiadają, że wczoraj w Wiedniu na wspólnej radzie ministrów, na której był obecny i hr. Andrassy, postanowiono odroczyć otwarcie posiedzeń delegacij do 8-go czerwca.

* *Praga, 10 maja.* Żądanie czechów, iżby wewnętrzna korespondencja urzędowa szkolnych władz krajowych prowadzoną była w języku czeskim, odrzuconem została, jako nie dająca się wykonać.

* *Praga, 11 maja.* Hr. Chotek, austrjacki poseł w Petersburgu, znajdujący się obecnie na urlopie, przybędzie do Czech, jak utrzymują, w charakterze osoby poufnej wysokich kół, celem popierania ugody. Jeden z pragskich radców municypalnych, wyznania mojżeszowego, nie chce uiszczać opłaty na utrzymanie szkół, dopóki urzędnicy starozakonnej gminy szkolnej nie przyjmą narodowości czeskiej.

* *Praga, 11 maja. Narodni Listy* donoszą, że większość czeska sejmu postanowiła również przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Hohenwarta. Ministerstwo nie ma prawa do istnienia; czechy przekładają bezpośrednią walkę z stronnictwem konstytucyjnem, nad wmięszanie się Hohenwarta. Powinna być przeprowadzoną walka prawa państwowego z stronnictwem konstytucyjnem; niechaj nikt nie przeszkadza takowej, przez dwuznaczne popieranie.

* *Grac, 10 maja.* Prezes ministrów przyrzekł bawiącemu obecnie w Wiedniu burmistrzowi Schreinerowi, wydać rozporządzenie do zbudowania gmachu na uniwersytet. Jeżeli tylko koszta nie będą zbyt znaczne, lub nie staną na zawadzie jakieś przeszkody, to przyjęty zostanie plan budowy, zaproponowany przez radę gminną.

* *Grac, 11 maja.* Według dziennika *Slovenski Narod*, Jirecek zamierza udać się do słowieńskiej Styrji, celem przekonania się o stanie tamtejszych szkół.

* *Zagrzeb, 13 maja.* Pograniczne gminy otokańskie podały prośbę do cesarza za pośrednictwem reprezentancji, żeby całe wojskowe Pogranicze powołanem zostało do sejmu chorwackiego.

* *Lublana, 10 maja. Novice* donoszą, że sejm zwołanym będzie w sierpniu. O meetingu, jaki odbyć się ma w Kastua, powiadają, że punkta programu: złączenie wszystkich słowian południowych i protestacja przeciwko zjednoczeniu Jstrji, Gorycji, Trjestu, zostały wykreślone.

* *Cielowiec, 11 maja.* Niemieckie stowarzyszenie narodowe postanowiło podać petycję do izby deputowanych, dla postawienia poprawki co do wniosku galicyjskiego. Petycja brzmi: Wniosek nie jest dostateczny, z powodu, że oddaje wprawdzie sejmowi galicyjskiemu niektóre atrybucje rady państwa, lecz jednocześnie pozostawia nietkniętym wpływ deputowanych galicyjskich na prawodawstwo państwa. Zachodzi potrzeba utworzenia ścieśnionej rady państwa, w której deputowani galicyjscy nie mieliby żadnego udziału. Zmiany w konstytucji, które nie zmieniałyby państwowo prawnego stanowiska Galicji, należałyby do kompetencji ścieśnionej rady państwa; tak samo zmiana ugody galicyjskiej powinnaby być dopuszczoną tylko za zezwoleniem ścieśnionej rady państwa z jednej strony, a sejmu galicyjskiego z drugiej.

* *Ateny, 11 maja.* W tych dniach przybędzie tu p. Pascal Duprat, poseł francuzki, dla objęcia swej posady. Uroczystość narodowa odbyła się spokojnie, wszelako miały miejsce liczne demonstracje przeciwko Porcie.

* *Konstantynopol, 10 maja.* Dla położenia raz końca powtarzającym się ciągle rokoszom w Iraku, Mithad-pasza wysłał formalną ekspedycję do kraju plemienia Nezd, który jest ogniskiem wszystkich buntów. Nafis-pasza jest dowódzcą tego korpusu ekspedycyjnego.

* *Konstantynopol, 11 maja.* Mustafa-bey, adjutant ministra wojny, przesłał temu ostatniemu pod wczorajszą datą następującą depeszę z Suezu: „Raidah zdobyte zostało szturmem, przyczem poległ Mehmed-Ibrahim, wskutku czego powstanie asyrskie ukończone jest zupełnie. Powracam z 360-ma wziętemi do niewoli powstańcami, dla złożenia szczegółowych raportów. Jeńców tych należałoby internować tymczasem w innem miejscu.

* *Konstantynopol, 12 maja.* Nowy francuzki poseł Vogue przybył tu dziś po południu. Sułtan mianował dotychczasowego posła francuzkiego kawalerem orderu Medżidie.

* *Bukareszt, 11 maja.* Książę wraz z małżonką wrócili dziś z podróży swej do Mołdawji.

* *Bern, 12 maja.* Komisja rady stanów do rewizji konstytucji związkowej, oświadczyła się również za wzbronieniem jezuitom wstępu do Szwajcarji i działania w tym kraju.

* *Antwerpja, 13 maja.* Odroczony w zeszłym roku międzynarodowy kongres jeograficzny, odbywać tu będzie posiedzenia od 14-go do 20-go sierpnia. Zapewniają, że komitet kongresu będzie usiłował przywrócić stosunki pomiędzy uczonymi francuzkimi a niemieckimi.

* *Londyn, 12 maja.* Posiedzenia izby gmin odroczone zostaną od piątku przed Zielonemi Świątkami do czwartku po świętach.

* *Londyn, 12 maja.* John Herschel zakończył życie.— Tutejszy peruwiański poseł oświadcza, że wiadomość, jakoby w Peru wybuchło powstanie, jest bezzasadną.

* *Waszyngton, 11 maja.* Według traktatu pomiędzy Anglją a Ameryką, mianowanych być ma 5-iu sędziów polubownych, którzy naznaczeni być mają przez królowę Wiktorję, prezydenta Granta, oraz przez Szwajcarję, Brazylję i Włochy. Sędziowie polubowni zasiadać będą w Genewie. Traktat zawarty został na lat 10, z dwuletnim terminem wypowiedzenia.

Wiadomości Miejscowe.

* Wczoraj zapowiedziana jazda na welocypedach, po drucianej linie, na Sto-krzyzkim folwarku, nie przyszła do skutku—zapewne z powodu, że Bilse na wieczór wczorajszy zapowiedział swój pierwszy koncert w Szwajcarskiej Dolinie. Jakoż, koncert ten, odbył się, przerywany wprawdzie groźbą deszczu. Widocznie Warszawa ma szczególną dla Bilsego sympatję, bo pomimo bardzo niepewnej pogody i chłodu, cały ogród Doliny, zaczernił się kilkotysięcznym tłumem gości, którzy oklaskami i przywoływaniem, a najlepiej podobno tak licznem zebraniem się w Dolinie, powitali ulubioną orkiestrę.

—

* Komitet towarzystwa muzycznego podaje do wiadomości, iż we środę dnia 5 (17) maja, odbędzie się w salach redutowych trzeci wieczór muzyczny. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Bilety dla rodzin i dla gości, wydawane są od poniedziałku od 1-ej do 4-ej godziny po południu. Wejście na wieczór muzyczny do sal redutowych, od wielkiego teatru i od teatru Rozmaitości.

—

* Onegdajsze przedstawienie w Wielkiem Teatrze sztuk magicznych St. Romana, zgromadziło liczną publiczność. Prestidigitatorowi temu, który występuje u nas po raz pierwszy, oddać można sprawiedliwość, że sztukę eskamoterstwa doprowadził do wysokiego stopnia doskonałości.

—

* W chwili rozpoczęcia w tym roku koncertów orkiestry p. Bilsego w Dolinie Szwajcarskiej, zapewne zajmującem będzie dla niejednego z czytelników naszych poznać statystykę rzeczywistą tychże koncertów w Warszawie, podczas ostatniego pobytu p. Bilsego w roku 1869.

I tak: koncertów wszystkich było 120, od dnia 16 maja do 19 września, na których było w ogóle osób 87,310. Średnia cyfra na każdy dzień wynosi 727 osób. Najwięcej osób znajdowało się w niedzielę dnia 29 sierpnia i liczba dochodziła 3,200, najmniej zaś 19 czerwca tylko 30 osób, powodem czego była gwałtowna burza. Biorąc średnie cyfry z każdego miesiąca, największą daje miesiąc maj, bo 1,025 osób średnio dziennie, inne zaś miesiące dają cyfry średnie mało co mniejsze od cyfry średniej całorocznej, najmniejsza zaś przypada na miesiąc lipiec, wynosi 667, zapewne spowodowaną była tem, że w tej epoce wiele osób wyjeżdża na wieś lub za granicę. (*Kur. Codz.*)

—

* Podajemy z *Kur. Warszaw.* następujący artykuł: W roku zeszłym wzmniankowaliśmy w niniejszem piśmie, iż w ważnej dla miasta Warszawy kwestji handlu bydłem rzezionem, przedstawionym został projekt zawiązania towarzystwa akcyjnego, celem założenia na Pradze stacji wypoczynkowej, sprzedażnej i sanitarnej, szczególniej dla stepowego i oddzielnie dla krajowego bydła. Obecnie dowiadujemy się, iż na czele tego towarzystwa, o ile nam wiadomo, zamierzają stanąć znani w kraju obywatele ziemscy, oraz obywatele miasta Warszawy. Wiadomo jest powszechnie, w jak niekorzystnych warunkach dla konsumcji, odbywa się dotąd sprzedaż bydła rogatego na Pradze, i że nawet stowarzyszenie „Merkury," mając zapewnioną sprzedaż mięsa swoim członkom, nie zdołało dotąd utrzymać ani jednej własnej jatki. Bydło przypędzone ze stron dalekich, a nawet z różnych okolic kraju, znużone podróżą, po przypędzeniu na rzeź, oddawane bywa nawet na kredyt mniej zamożnym rzeźnikom, aby tylko odzyskać kapitał obrotowy. Bydło nieodkarmione, ani też z powodu szybkiego zbycia i niedogodnego rozlokowania, nie mogące być dokładnie zbadanem pod względem utajonych chorób, jest niedostępne dla kupna bez pośrednictwa w sprzedaży, którą zajmuje się aż 80-ciu specjalnych faktorów (vide przewodnik warszawski z roku 1869). Cała ta operacja zostaje oddawna w ręku kilku zamożnych spekulantów, niedopuszczających żadnej konkurencji. Jeżeli do tego dodamy, iż po nabycie bydła na Pradze, zgłaszają się i zagraniczni spekulanci, bo różnica kursu dość korzystne pod tym względem przedstawia szanse, to najwidoczniejszą jest rzeczą, iż wszelka zmiana dotychczasowych warunków kupna i sprzedaży, przez dopuszczenie do konkurencji nowej kompanji, tylko na korzyść ogólną wypaść może. Zaprojektowane towarzystwo, o ile wiemy, ma na celu, za pośrednictwem kapitału akcyjnego, wznieść w samym środku Pragi odpowiednie budynki dla wypoczynku i podkarmienia bydła, otworzyć przystępny kredyt dla nabywających rzeźników, uprzystępnić kupno przez usunięcie pośrednictwa wytworzonego zwyczajem, a nie potrzebą, mieć wzgląd na to, ażeby obchodzono się z bydłem po ludzku, nareszcie ułatwić warunki rewizji bydła pod względem sanitarnym. Towarzystwo wszystkie te obowiązki wykonywać będzie za nader małą opłatą za każdą sztukę. Kto zwróci uwagę, że przy obecnem nabywaniu, faktorzy od jednej tylko strony pobierają po 1-m rsr. (ile zaś biorą od drugiej, nie wiadomo), że w tak zcentralizowanym punkcie, jak mająca się założyć stacja, łatwo będzie każdemu wybrać, i bez nacisku pośrednictwa nabyć, ża łatwiejsza przy tem jest kontrola, aniżeli dziś po różnych stajenkach, oborkach, dziedzińcach, że nawet zamiana sztuki na sztukę będzie odtąd niemożliwą, bo i te wypadki miewały miejsce, gdyż dotąd każdy cechować musiał swój nabytek; ten się nie zdziwi, że oczekujemy co najrychlejszego rozpoczęcia czynności towarzystwa, tak blizko obchodzącego potrzeby ludności naszego miasta. Wówczas bowiem się okaże, jak korzystne wyda owoce konkurencja ze starym monopolem i rutyną.

—

* Do *Kur. Codz.* piszą: „Tylokrotne odwołanie się do uczuć ludzkości względem srogiego obchodzenia się ze zwierzętami, niestety nieodnosi jeszcze pożądanych skutków. W zeszły poniedziałek bowiem około 9 wieczorem, wsiadłem na ulicy Wierzbowej do dorożki numer 4, i kazałem wieść się na Nowy-Świat. Z powodu drobnego deszczu, przez co bruk żelazny na tej ulicy będący był ślizki, koń z prawej strony zaprzężony pośliznął się i upadł; dorożkarz bić go zaczął dopóty, dopóki ten nie wygramolił się z pod dorożki, lecz ubiegłszy kilkanaście kroków, znowu upadł, widocznie źle będąc podkuty. Dorożkarz ponowił to samo katowanie konia i gdy po wielu bardzo razach biedne konisko powstało—wtenczas dorożkarz aby ominąć bruk żelazny przez ulicę Czystą, skręcił na prawo na bruk kamienny,— i wtenczas tak nielitościwie zaczął okładać nieszczęśliwe zwierzę przez całą ulicę, że gdy prawą rękę zmęczył, przełożył bicz w lewą, aby je bić dalej.

—

* Ruch chorych w zakładzie leczniczym dla dzieci w Warszawie za miesiąc od 1 (13) kwietnia do 1 (13) maja r. bież. był następujący: pozostało: płci męzkiej 16, żeńskiej 16 razem 32; przybyło: płci męzkiej 17, żeńskiej 19, razem 36; wyszło: płci męzkiej 12, żeńskiej 13, razem 25; umarło: płci męzkiej 4, żeńskiej 1, razem 5; pozostaje: płci męzkiej 17, żeńskiej 21, razem 38.

—

* *Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej*, (ulica Jasna № 4 nowy) sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej następujące osoby: Wodner Myndlę (wdowa, 6-ro drobnych dzieci) ulica Targowa № 151; Chojnacką Marję (lat 91) ul. Ząbkowska № 209; Milberga Sane (głuchy, 7-ro drobnych dzieci) ul. Targowa № 150; Lejzera Sanek (lat 80, chory obłożnie) ul. Ząbkowska № 211*f*; Lombartowicz Krystynę (lat 70, chora obłożnie) ul. Ząbkowska № 211*a*; Lata Małgorzatę (kaleka na nogi) ul. Koszyki № 1; Łukasiewicz Franciszkę (kaleka, niedołężna) ul. Złota № 21; Kopeć Balbinę (wdowa, chora chronicznie, lat 70) ul. Złota № 25; Motfińską Marjannę (chora, 6-ro drobnych dzieci, matka staruszka) ul. Wiślana № 6; M. M. (chory na suchoty, lat 21) ul. Oboźna № 2; Mikuszewską Antoninę (słabowita, 4-ro drobnych dzieci) ul. Leszno № 7; Bartosińską (chora chronicznie, niezdolna do pracy) ul. Bugaj № 10; Szym Wojciecha (żona słabowita, 7-ro drobnych dzieci) ul. Nowolipie № 55; Arciszewską Petronelę (lat 70, niedołężna) ul. Łucka № 1149; Badzikowską Józefę (wdowa, chora, 6-ro drobnych dzieci) ul. Leszno № 19.

Warszawa, dnia 3 (15 Maja.

Widowiska

WIELKI TEATR.—*Dziś*, w poniedziałek, profesor St. *Roman*, synowiec znakomitego Bosko, będzie miał zaszczyt dać 2-gie **nadzwyczajne przedstawienie** magji, mimiki, fizjonomiki i muzyki na arfie eolskiej, w trzech oddziałach. — Początek o godzinie 8-ej. — *Jutro*, we wtorek, balet **Modniarki** czyli **Karnawał paryzki**. — *Wczoraj*, w niedzielę, dawano operę **Piękna Helena**, było osób 779.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, w poniedziałek, komedja w 1 akcie, **On będzie moim**, — komedja w 3 aktach, **Miód kasztelański**. — Początek o godzinie 7½. — *Jutro*, we wtorek, komedja **Pan Jowialski**. — *Wczoraj*, w niedzielę, dawano komedję **Syn Giboyera**, było osób 415.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś i codziennie*, **Koncert** B. Bilsego, dyrektora orkiestry cesarskiej z Berlina, — złożonej z 60-u artystów. —*Jutro*, we wtorek: — I. „Odgłosy Ossiana," uwertura koncertowa, N. Gadego; Air (Gavotte), Ludwika XIII (na żądanie); „Niezapominajka," Karola Schuberta; Wielka fantazja z op. „Meyerbeera „Prorok," Wieprechta. — II. Uwertura z opery „Leonore" (N. 3), Beethovena; „Nad pięknym modrym Dunajem," walc Straussa; „Nad morzem," pieśń Schuberta; „Vox populi," potpourri Conradiego. — III. Uwertura z op. „Zampa," Herolda; „Von der Börse," polka Straussa; Chór żeński z opery „Hugonoci," Meyerbeera; Marsz perski, Hertla.—Początek o godzinie 6-ej. —Cena wejścia kop. 25.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego) — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

* Mistrz obrzędów hrabia *Chreptowicz*, przyjechał z St. Petersburga.

* Kamerjunkier *Szewicz*, przybył z Wiednia.

* Wyjechali: Jenerał-lejtnant *Uhlrich*, do Brześcia; rzeczywisty radca stanu baron *Korf*, mistrz obrzędów *Czeliszczew*, i kamerjunkier *Czeliszczew*, do St. Petersburga.

* Przyjechali do Warszawy: obywatele: Wichlicki Walenty z Kalisza, Kosiński Karol z Cieplina, Lutecki Ludwik z Ciechanowa, Lentz Gustaw z Rembowa, Olszewski Karol z Niemirowa, Tymowski Juljan z Wilna, Czempiński Ignacy z Oblasy, Mickiewicz Franciszek z Kobrynia, Moszczeński Aleksander z Jackowa, Bereźnicki Ignacy z Czubina, Wasiłowski Ferdynand z Woli Rosztowskiej, Zabokrzycki Juljan z Orszewic, Kaczorowski Edward z Berlina, Faszczewski Eugenjusz z Łucka, Klimczyński Konstanty z Wiłkomierza, Tyszko Franciszek z Suwałk,—radca stanu hrabia Ożarowski Adam z Brzuzy, — prezydent miasta Gdańska von Winter Leopold z Berlina, — kupiec Grynszpan Abraham z Siedlec.

* W dniu 2 (14) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 48, wyzdrowiało 26, umarło 2, pozostało 1729 (mężczyzn 858, kobiet 871), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 168, kobiet 181.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 3 (15) Maja 1871 r.

Weksle.			Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Berlin	100 Tal.	k. d.		—		
„	„ „	8 d.	112	50	112	20
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	
Hamburg.	300 B. Mk.	2 m.	—		—	
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	63	7	63
Paryż.	300 Frank.	2 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W A.	2 m.	91	35	—	—
Petersburg	100 Rsr.	3 m.	98	50	98	12½
„	„ „	3 d.	100	—	99	83
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—		—
Akcje i Obligacje Kolei Żelaznych.						
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rsr. 125			—		—	
Obligacje Głów Tow. Ros. Dróg Żel. po franków 2,000 za rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za stukę			75	75	74	55
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po 100 talarów za sztukę			—			—
Akcje Drogi Żel. War.-Bydg. za rs. 100			69	50	68	50
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Teresp. za rs. 100			—	—	—	—
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100			—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego w Warszawie za sztukę Rs. 125			—	—	—	—
Akcje Warsz Tow. Ubezp od ognia za sztukę z wpłatą Rs. 125			148	50	—	—
Papiery Publiczne (bez wartości kuponów).						
Obligi Skarbu za rs. 100			—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs 100			—	—	—	—
Obligacje cząstk. z 1835 złp. 500 za szt.			—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. l. A. po złp. 300 za sztukę			—	—	—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kopon.			—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu			—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji pierwszej za rs. 100			89	41	89	8
Listy Zastawne III-go Okresu Serji drugej za rs. 100 [1])			88	66	88	25
Listy Zastawne nowe 5% z r. 1869 [2])			88	17	87	83
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego			100	—	99	75
5% Listy Zastawne m. Warszawy [3])			83	33	83	—
Listy likwidacyjne za rs. 100 [4])			73	35	72	85
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100			—	—	—	—
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z 1854 za rs. 100			—	—		—
6 pożyc. rosyj. Stiglitza z 1855 za rs. 100			—	-	-	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100			91	50		—
Metaliki Lutowe za rs. 100			101	33	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100			102	—	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z z1864 rs. 100			146	50	145	50
„ „ „ 1866 rs. 100			143	50		-
5% Listy Zastaw. Rosyi			105	—	—	—
Monety.						
Pół-imperjały Rosyjskie			—	—	—	
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe			—	—	—	—
Bilety bankowe austryjackie			—	—	—	—

[1]) Wartość kuponu bież. od listów Zastawnych rs. 1 k. 58⁸/₉.
[2]) Wartość kuponu od List. Zast. nowych rs. 1 k. 98¹¹/₁₈.
[3]) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Warszawy rs. — k. 61¹/₉
[4]) Wartość kuponu od Listów Likwidacyjn. rs. 1 k. 82²/₉.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE. КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ

N. D. 2753.
MY ALEXANDER II-gi
CESARZ WSZECH ROSJI KRÓL POLSKI
& & &
Wiadomo czynimy, iż
Trybunał Handlowy w Warszawie
w IMIENIU NASZEM
wydał wyrok następujący:

Obecni:		Działo się na sesji Trybunału Handlowego w Warszawie dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 roku.
Polaski	Prezes.	
Kremky, Lande	Sędziowie	

(podp.) Polaski Prezes.
(„) Andrychiewicz Podp.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

W rozpoznaniu wniosku Sędziego Komisarza masy upadłości Teodora i Stanisława Rozenbergów w dniu 15 (27) Kwietnia r. b. uczynionego, względem wyznaczenia nowego ostatecznego terminu do likwidacji dla wierzycieli niestawających.

Trybunał Handlowy w Warszawie,

Na zasadzie artykułu 75 księgi III Kodeksu Handlowego, do likwidacji i werefikacji wierzytelności w masie upadłości Teodora i Stanisława Rozenbergów dla wierzycieli, jako to: Mośka Stückgold, Hermana Meyer, Bormana Rozenberg, Fryderyka C. Spicker, Wilchelma Landau w Warszawie, Orrs et M. Naught w Glasgowie państwie Angielskiem, Karola Jung et Comp. w Bermer, Aleksandra Birkenstäedt w Paryżu, Webendörfen et Sohne w Lichtensztejn, J. Lewi Nachfolger w Hamburgu, Schultz et Siebenmark, Karola Herman Schaeffer, J. G. Henze w Berlinie, J. Dürsteler, Wezikien, Fr. Schmetz et Sohn w Akwizgranie, Alberta R. Cohn w Wiedniu, Stemberg et Hering, Cohn Bürgeos et Comp., ostatnich dwóch niewiadomych z zamieszkania, jak niemniej dla wszystkich innych dotąd wcale niewiadomych wierzycieli, termin nowy ostateczny czteromiesięczny, poczynając od daty ogłoszenia go przez pisma pod prekluzją wyznacza. Mocą tego w I instancji wydanego wyroku, podanie którego do gazet Syndykom poleca.

(podp.) Polaski Prezes.
(„) Andrychiewicz Podp.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym aby wyrok ten wyegzekwowali. Prokuratorom Królewskim aby tego dopilnowali. Komendantom i urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej gdy o to prawnie wezwani będą.

Za zgodność tego głównego wyciągu wyroku ze swym oryginałem na papierze zwyczajnym spisanym świadczę i dla Syndyków wydaję.

Warszawa d. 20 Kwietnia (1 Maja) 1871 r.
Pisarz Trybunału Handlowego w Warszawie
(L. S.) (podp.) Andrychiewicz.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Teodora i Stanisława Rozenbergów.

Podaje do wiadomości wyżej wymienionych wierzycieli, iż dla ich dogodności i ułatwienia likwidacji, oznaczają się stałe termina w dniach 19 (31) Maja, 3 (15) Czerwca, 10 (22) Czerwca, 1 (13) Lipca, 19 (31) Lipca i 26 Lipca (7 Sierpnia) 1871 r., zawsze o godzinie 5-ej z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549.

Kajetan Wałowski, Patron.

N. D 2589. *Польскій Банкъ*

Юлій Оздова Флiоркевичъ, владѣлецъ имѣній Млошовы, Вѣнцковице, въ Галиціи, Австрійской Имперіи, 6 (18) Апрѣля сего года довелъ до свѣдѣнія Польскаго Банка, что имѣющіеся у него ликвидаціонные листы безъ купоновъ 1,000 рублеваго достоинства за № 849, 1544, 1545, 1560, 1856, 1979, 7537, 7740, 7927, 8265, 8363, 11059, 12997, 15032, 15909, 15996, 16659, 16800, 19849, 20275 20277 всего 21 штукъ, не извѣстно кѣмъ похищены, а потому листы эти должны считаться оспоренными.

О чемъ Польскій Банкъ объявляетъ симъ во всеобщее свѣдѣніе

Г. Варшава, 21 Апрѣля 1871 года.
Вице-Предсѣдатель Банка, Баумгартенъ.
Правитель Канцеляріи, Надворный Совѣтникъ, Макулецъ.
3—3

N. D. 2755. Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w Warszawie.

Zawiadamia Członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, iż na dobra poniżej wymienione, zażądane zostały pożyczki Towarzystwa obciążyć mające pierwszą onych hypotekę, do wysokości sum poniżej przy każdych dobrach zamieszczonych, a miano wicie:

1. Dobra Jasieniec, w Powiecie Sochaczewskim, zamierzone obciążenie pożyczką wynosi rs. 16,500.
2. Dobra Wierzchy lit A., w Powiecie Brzezińskim, zamierzone obciążenie pożyczką wynosi rs. 8,620.
3. Dobra Suchodoły lit. C., w Powiecie Kutnowskim, zamierzone obciążenie pożyczką wynosi rs 2,400.

Zarzuty, jakie przeciwko obciążeniu w powyższej wysokości dóbr tu wymienionych czynione być mogą przez stowarzyszonych, roztrząsane będą, jeśli nadesłane zostaną do Dyrekcji Głównej w ciągu tygodni pięciu, lub do Dyrekcji Szczegółowej w ciągu tygodni czterech, licząc od daty niniejszego ogłoszenia.

Warszawa d. 1 (13 Maja 1871 r.
Prezes, Ewaryst Mejer.
p. o. Pisarza, Słowkowski.

N. D. 2740. Dyrekcja dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej.

Podaje do wiadomości: że od d. 3 (15) Maja r. b. i przez czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku, będą kursować codziennie między tą stacją a Aleksandrowem wszystkie pociągi rozkładem jazdy objęte a mianowicie: wychodzące do Ciechocinka z Aleksandrowa o godz. 1 min. 50 po południu i o godz. 8 wieczorem a w odwrotnym kierunku do Aleksandrowa z Ciechocinka o godz. 8 z rana i o godz. 12 min 45 w południe.

Pociągi wyżej oznaczone, będą się komunikować z pociągami osobowemi i pośpiesznemi, które wychodzą z Warszawy o godz. 7 min. 16 z rana i o godz. 2 min. 19 po południu a przybywają do Warszawy o godz. 2 min. 18 po południu i o godz. 8 min. 48 wieczorem.

Warszawa d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1871 r.

N. D. 2739. Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej.

Ma honor zaprosić wszystkich członków Towarzystwa oraz akcjonarjuszów i właścicieli obligów subrogacyjnych na ogólne zgromadzenie które odbędzie się w dniu 19 Maja r. b. to jest w Piątek o godz. 7 wieczorem.

Z uwagi na ważność przedmiotów jakie mają być przedstawione do decyzji na Ogólnem Zgromadzeniu Komitet uważa za konieczne usilnie prosić członków i akcjonarjuszów o liczne zebranie się, aby wydać się mające decyzje w interesach niecierpiących zwłoki były wyrazem nie mniejszości lecz ogółu Towarzystwa.

Warszawa d. 1 (13) Maja 1871 r.
Dyrektor, St. Jasiński.
Członek Sekretarz, F. Beneweni.

N. D. 2562. Obrońca przy Konsystorzu Jeneralnym Dyecezji Kujawsko-Kaliskiej.

W sprawie z powództwa Henryki Franciszki z Bieńkowskich Szydłowskiej w mieście Nieszawie zamieszkałej, z własnych funduszów utrzymującej się przeciwko Franciszkowi Ksaweremu Szydłowskiemu kupcowi ostatnio w mieście Włocławku mieszkającemu, obecnie z pobytu niewiadomemu wniesionej o unieważnienie małżeństwa w kościele parafjalnym w Nieszawie w dniu 16 (28) Kwietnia 1870 r. zawartego, na zasadzie decyzji Konsystorza Jeneralnego w Kaliszu w dniu dzisiejszym wydanej, stanowiącej zapozwanie pozwanego przez 3 krotne obwieszczenie w pismach publicznych.

Wzywa się niniejszem tegoż Franciszka Szydłowskiego ostatnio w mieście Włocławku mieszkającego obecnie z pobytu niewiadomego aby się pod rygorem zaocznego przeciwko niemu postępowania w dniu 4 (16) Czerwca r. b. 1871 o godz. 10 z rana na audjencji Konsystorza Jeneralnego Dyecezji Kujawsko-Kaliskiej w domu proboszcza Ś-go Mikołaja w Kaliszu posiedzenia swe odbywającego stawił, celem czynienia wniosków i przynoszenia za sobą obrony.

Kalisz d. 16 (28) Kwietnia 1871 r.
Ad. Chodyński.

N. D. 2694. Zarząd Wód Mineralnych w Busku.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność że jak zwykle tak i w roku bieżącym znany powszechnie tutejszy Zakład Kąpielowy z dniem 20 Maja (1 Czerwca) r. b. 1871 do użytku publicznego otwartym zostanie.

Goście przybywający znajdą przy Zakładzie Kąpielowym zdrowe i tanie mieszkania w miejscu restauracją, cukiernią i piekarnią, spacery w pięknym parku i orkiestrą.

Uporządkowanie łazienek mułowych, sali restauracyjnej i konieczne inne meljoracje w r. b. zaspokoją słuszne żądania publiczności.

Apteka miejscowa zaopatrzoną już została we wszystkie wody mineralne, naturalne zagraniczne.

Stacja telegraficzna szybką ułatwi korespondencją a zaprowadzić się mające przez przedsiebierców wygodne powozy ułatwią komunikację kąpiącym się gościom, a mieszkającym w osadzie Busko.

Busk d. 2 Maja 1871 r.
Inspektor Zakładu, Piotrowski.

OTWARCIE SPADKÓWE. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ

N. D. 2748. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Do regulacji spadku po śmierci:

1. Jana Fryderyka Kohl wierzyciela sum rs. 180 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1194 i rs. 10,100 pierwotnie na nieruchomości Warszawskiej Nr. 856 ubezpieczonej pod Nr. 13 działu IV intabulowanej.
2. Franciszka Fernik, wierzyciela kwoty rs. 150 na nieruchomości Wielka Wola i Czyste pod Nr. 23 przez zastrzeżenie ubezpieczonej, termin na dzień 10 (22) Września 1871 r. wyznaczony został w kancelarji mojej.

Jan Masłowski.

N. D. 2700. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Lublinie.

Skutkiem śmierci:

1. Jana Bruss wierzyciela sumy rs. 1,500, oraz procentów i kosztów procesu sposobem ostrzeżenia w dziale IV pod Nr. 4 wykazu hypotecznego nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 438 położonej zabezpieczonych.
2. Moszka Rozenfejn wierzyciela sumy rs. 150 w dziale IV pod Nr. 52 wykazu hypotecznego dóbr Babin D. E. w gubernji Lubelskiej jurisdykcji Sądu Pokoju w Lublinie położonych zaintabulowanej, oraz właściciela części nieruchomości w Lublinie pod Nr. pol. 395 sytuowanej.

Otworzyły się spadki do regulacji których termin prekluzyjny na d. 8 (20) Listopada r. b. godz. 10 rana w Kancelarji mej wyznacza się.

Lublin d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1871 r.
Jakób Piasecki.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 2742. *Канцелярія Варшавскаго Учебнаго Округа.*

Симъ объявляетъ, что 10 (22) Мая с. г. въ 12 часовъ въ Канцеляріи Округа, будутъ производиться посредствомъ подачи запечатанныхъ объявленій (in minus) торги на переплетъ книгъ въ Варшавской Главной Библіотекѣ въ теченіе 1871 г., на общую подрядную сумму 500 р. с.

Залогъ въ обезпеченіе сего подряда назначается въ сто руб. наличными деньгами, или процентными бумагами по курсу, установленному для принятія сихъ бумагъ въ залоги по подрядамъ.

Желающіе торговаться могутъ разсматривать смѣту и торговыя условія въ Канцеляріи Округа въ присутственное время.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе объявленій отъ . . . я, нижеподписавшійся, принимаю на себя исполненіе подряда по переплету книгъ для Варшавской Главной Библіотеки въ текущемъ 1871 году, на общую сумму 500 руб. сер., уступая со смѣтныхъ цѣнъ (столько то процентовъ) въ обезпеченіе чего представляю при семъ залогъ въ сто руб.

Постоянное жительство, число и годъ.
Имя и фамилія.

Г. Варшава, 30 Апрѣля 1871 года.
и. д. Правителя Канцеляріи, Никольскій.
Начальникъ Отдѣленія, Сѣчковскій.

N. D. 2760. *Варшавская Казенная Палата.*

Симъ объявляетъ, что въ Горно-Кальварійскомъ Уѣздномъ Управленіи 1 (13) Іюня с. г. въ 12 часовъ дня произведены будутъ изустные торги на продажу въ пользу казны лѣса растущаго на присоединенныхъ къ Новогутскому подлѣсничеству двухъ участкахъ изъ которыхъ первый расположенъ въ подуховномъ имѣніи Увелины, второй же въ имѣніи Кукалы, Горно Кальварійскаго Уѣзда.

Торги эти начнутся отъ оцѣночныхъ суммъ, именно: на участокъ Увелины, отъ 525 р. 95½ к., на участокъ Кукалы, отъ 1826 р. 22 коп.

Явившіеся же къ торгамъ конкуренты обязаны представить въ видѣ залога, наличными деньгами, или Государственными процентными бумагами по установленной для залоговъ цѣнѣ, ¹/₁₀ часть оцѣночной суммы, то есть по первому участку 52 руб. 60 к., по второму же 182 р. 69½ коп.

Это же лицо за которымъ останутся торги, обязано представленный залогъ пополнить ¹/₁₀ частью суммы предложенной свыше оцѣнки.

Нежелающіе участвовать въ изустныхъ торгахъ могутъ прислать въ Горно Кальварійское Уѣздное Управленіе, въ день назначенный для торговъ до 12 часовъ дня запечатанныя объявленія съ приложеніемъ требуемаго залога, или квитанціи во взносѣ онаго въ Казначейство. Объявленія эти должны быть составлены по образцу приложенному въ 1909 ст. X т. час. 1 свода законовъ гражд. (изд. 1857 г.)

О всѣхъ прочихъ условіяхъ можно узнать въ Отдѣленіи Государственныхъ Имуществъ Казенной Палаты, въ Горно-Кальварійскомъ Уѣздномъ Управленіи и въ Новогутскомъ Лѣсномъ Управленіи.

*

Izba Skarbowa Warszawska podaje do powszechnej wiadomości, że w biórze Naczelnika Powiatu Górno-Kalwaryjskiego w dniu 1 (13) Czerwca r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa znajdującego się na przyłączonych do podleśnictwa Nowa Huta dwóch leśnych odpadkach, z których jeden położony jest w poduchownych dobrach Uweliny, a drugi w ta-

kichże dobrach Kukały Górno-Kalwaryjskiego Powiatu.

Licytacja zacznie się od sum szacunkowych, mianowicie: na drzewo w odpadku Uweliny od rs. 525 kop. $95\frac{1}{2}$, a w odpadku Kukały od rs. 1,826 kop. 22.

Przystępujący do licytacji, obowiązani są złożyć na vadium w gotowiźnie lub też w papierach publicznych $\frac{1}{10}$ części szacunku tego drzewa, które licytować zamierzy, to jest do licytacji na drzewo z odpadku Uweliny rs. 52 kop. 60, a na drzewo z odpadku Kukały rs. 182 kop. 62.

Utrzymujący się przy licytacji, powinien to vadium uzupełnić $\frac{1}{10}$ częścią tej sumy, którą skutkiem licytacji postąpi nad szacunek. Osoby nie życzące sobie uczestniczyć w głośnej licytacji, mogą przysłać do biura Naczelnika Powiatu Górno-Kalwaryjskiego przed 12-tą godziną dnia naznaczonego do licytacji zapieczętowane deklaracje, z dołączeniem wymaganego vadium lub też kwitu o zapłaceniu takowego do kasy.

Deklaracje takowe powinny być pisane wedle formy wskazanej § 1909, t. X, części 1-ej zbioru praw 1857 r.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Wydziale Dóbr Izby Skarbowej, w biórze Naczelnika Powiatu Górno-Kalwaryjskiego i w Urzędzie Leśnym Nowa Huta.

Г. Варшава, Апрѣля 29 дня 1871 года.
1-3 Ассесоръ, Воскресенскій.

N. D. 2716. *Варшавская Казенная Палата.*

Симъ объявляетъ, что въ торговомъ присутствіи сей Палаты 26 Мая (7 Іюня) сего 1871 г., въ 12 часовъ дня, произведены будутъ изустные торги, на продажу поземельнаго участка расположеннаго въ городѣ Варшавѣ, при Новгородской улицѣ, пространствомъ 3,900 квадратныхъ локтей, отъ 2,118 р. 75 коп.

Явившіеся къ торгамъ конкуренты, обязаны представить въ торговомъ присутствіи, въ видѣ залога, наличными деньгами, или Государственными процентными бумагами по установленной для залоговъ цѣнѣ 300 рублей.

Нежелающіе участвовать въ изустныхъ торгахъ, могутъ прислать въ Палату, въ день назначенный для торговъ, до начала таковыхъ, запечатанныя объявленія, съ приложеніемъ требуемаго залога, или квитанцію во взносѣ онаго въ казначейство. Объявленія эти должны быть составлены по образцу приложенному къ ст. 1909 тома X части 1 Св. Зак. (изд. 1857 г.).

О всѣхъ прочихъ условіяхъ, можно освѣдомиться ежедневно въ Отдѣленіи Государственныхъ Имуществъ Казенной Палаты, въ присутственное время.

* * *

Izba Skarbowa Warszawska podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 26 Maja (7 Czerwca) r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Izby Skarbowej odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż pomisjonarskiego placu w mieście Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej położonego, zawierającego łokci kw. 3,900 od sumy rs. 2,118 kop. 75.

Przystępujący do licytacji, obowiązani przedstawić na stół licytacyjny, tytułem vadium rsr. 300 w gotowiźnie albo papierach publicznych, licząc takowe po cenie na kaucje przyjmowanej.

Konkurenci nie życzący stawać do licytacji głośnej, mogą przysłać do Izby Skarbowej, w terminie licytacyjnym, do rozpoczęcia licytacji, opieczętowane deklaracje, napisane podług formy wskazanej w § 1909 tomu X części I zbioru praw (wydanie 1857 r.).

O innych warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w Wydziale Dóbr Izby Skarbowej codziennie w godzinach służbowych.

Г. Варшава, 27 Апрѣля 1871 года.
Ассесоръ, Воскресенскій.
1—3 Дѣлопроизводитель, Боярскій.

N. D. 2785. Trybunał Cywilny w Płocku

Podaje do wiadomości, że w dniu 8 (20) Czerwca 1871 r. o godz. 11 z rana w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Płocku odbędzie się licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę w ciągu 1871 r. dla tegoż Trybunału, dla bióra Prokuratora Królewskiego, i Archiwum akt dawnych przy tymże Trybunale, oraz dla Sądu Pokoju w Płocku drzewa opałowego, świec, materjałów kancelaryjnych i na uskutecznienie różnych robót. Bliższe szczegóły, jako też warunki licytacyjne i wzór do deklaracji, mogą być przejrzane w kancelarji Trybunału Cywilnego w Płocku każdego dnia oprócz niedziel i dni świątecznych.

Płock d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1871 r.
Prezes, Radca Stanu, Trojanowski.

N. D. 2759. Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości, że dnia 5 (17) Lipca r. b. przyjmowane będą w biurze Dyrekcji lub też nadsyłane być mogą franco, do tegoż biura deklaracje na dostawę podkładów w 1872 roku, a mianowicie:

a) dla drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

130500 sztuk podkładów dębowych zwyczajnych.

34000 sztuk podkładów sosnowych zwyczajnych.

27930 stóp bieżących podkładów dębowych pod rozjazdy.

b) dla drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej.

17500 sztuk podkładów dębowych zwyczajnych.

15000 sztuk podkładów sosnowych zwyczajnych.

9310 stóp bieżących podkładów dębowych pod rozjazdy.

Deklaracje winny być opieczętowane i opatrzone napisem: „Deklaracja na dostawę podkładów dla dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgowskiej."

Otwarcie deklaracji nastąpi w dniu 5 (17) Lipca r. b. o godz. 11 przed południem w obecności deklarantów o ile się zgłoszą.

Szczegółowe warunki przejrzane być mogą codziennie, oprócz niedziel i świąt uroczystych w zwykłych godzinach biurowych w biurze Dyrekcji, oraz w kancelarjach Zawiadowców Stacji: Warszawa, Skierniewice, Petroków, Częstochów, Sosnowce, Łowicz i Kutno.

Warszawa d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1871 r.

N. D. 2744. *Штабъ 2 й Гренадерской Дивизіи.*

Объявляетъ, что въ Штабѣ 2 й Гренадерской дивизіи, находящимся въ Варшавѣ на Новомъ-Свѣтѣ въ домѣ Военнаго вѣдомства, вновь приглашаются, желающіе принять на себя поставку для войскъ 2-й Гренадерской дивизіи въ составѣ 8,000 человѣкъ на лагерное время т. е. съ 1 Іюня, по 18 Іюля продукты по нижеслѣдующимъ цѣнамъ, именно:

Мясо воловое черкаское, пудъ 3 р. 75 коп.
Масло коровье соленое фунтъ $22\frac{1}{2}$ коп.
Капусты ведро въ 24 фунта 25 коп.
Соли пудъ 85 коп.
Гороху четверикъ 90 коп.
Мука пшеничная для подболки пудъ 80 коп.
Мука гороховая пудъ 1 р. 20 коп.
Крупа овсяная четверикъ 1 р. 35 коп.
Крупа перловая четверикъ 1 р. 30 коп.
Луку пудъ 1 р.
Перецъ и лавровый листъ фунтъ 18 коп.
Овса корецъ 2 р. 56 коп.

Торгъ будетъ безъ переторжки (in minus), 10 (22) сего Мая въ 10 часовъ утра, на который, желающіе принять на себя поставку выше означенныхъ продуктовъ, должны имѣть надлежащіе документы и залоги.

Г. Варшава, 1 Мая 1871 года.
Начальникъ Штаба,
Полковникъ, (......).

N. D. 2663. *Окружное Интендантское Управленіе.*

Въ Варшавскомъ Интендантскомъ Управленіи, будетъ произведенъ седьмаго будущаго Мая мѣсяца рѣшительный торгъ безъ переторжки посредствомъ запечатанныхъ объявленій и съ допущеніемъ изустнаго торга, на поставку двадцати тысячъ саженей веревокъ толстыхъ пеньковыхъ требующихся Варшавскому Интендантскому Складу, для отправленія вещей въ семъ году.

Запечатанныя объявленія должныя быть поданы въ Варшавское Интендантское Управленіе не позже 11 часовъ утра въ день назначенный для торга.

Присылка объявленій отъ лицъ участвующихъ въ изустномъ торгу лично, или чрезъ повѣренныхъ воспрещается и такія объявленія не будутъ приняты въ соображеніе.

Срокъ на поставку означенныхъ веревокъ назначается чрезъ мѣсяцъ послѣ заключенія контракта.

Весь подрядъ за исключеніемъ срока поставки, какъ объявлено выше, долженъ быть исполненъ на общихъ условіяхъ утвержденныхъ Военнымъ Совѣтомъ на поставку обвязочныхъ и укладочныхъ вещей на 1870 годъ. Для изустныхъ торговцевъ требуется залогу 140 рублей.

Подрядныя условія на поставку обвязочныхъ и укладочныхъ вещей на 1870 годъ, желающіе могутъ читать въ 1 Отдѣленіи Интендантскаго Управленія, ежедневно, въ присутственное время.

Г. Варшава, Апрѣля 25 дня 1871 г.
Окружной Интендантъ,
Генералъ-Лейтенантъ, Хоментовскій.
Начальникъ Отдѣленія,
3—3 Поступальскій.

N. D. 2757. *Варшавское Комендантское Управленіе.*

Варшавскій Комендантъ проситъ о повсемѣстномъ розысканіи бѣжавшаго подсудимаго военнаго дезертира Леонтія Берджицкаго, (онъ же Осипъ Янинскій) и въ случаѣ задержанія о составленіи его арестованнымъ въ Варшавское Комендантское Управленіе для поступленія по законамъ.

Примѣты Берджицкаго: 56 лѣтъ, росту средняго, лицо продолговатое, волосы черные, лобъ высокій, носъ умеренный.

Г. Варшава, 15 Апрѣля 1871 года.
Комендантъ, Генералъ Лейтенантъ,
(.......).

N. D. 2750. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Apolonji z Kucharskich 1° ślubu Plewińskiej, powtórnego Bro'yna, obywatela ziemskiego żony, b z asystencji męża na zasadzie plenipotencji przed Napoleonem Stępowskim Rejentem w Warszawie w d. 1 (13) Października 1855 r. zdziałanej, czyniącej, w Warszawie pod Nr. 1281 zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Ludwika Zegrzdy, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 605 zamieszkałego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rs. 20,000 z procentem $5^0/_0$ od dnia 8 Lipca 1870 r. liczącym się i kosztów od Tadeusza Lelewel, właściciela nieruchomości Nr. 315, 1873, 2553, 1879 i 1880 w Warszawie, zaś w dobrach Babice Okręgu Żelechowskim, Gubernji Siedleckiej zamieszkałego, protokułem Antoniego Markowskiego, Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w dniu 16 (28) Listopada 1870 r. spisanym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały następujące:

NIERUCHOMOŚCI,

w Warszawie pod N-mi 315, 1873, 2553, 1879 i 1880, w gminie Magistratu miasta Warszawy, w Cyrkule Policyjnym II, i III, (Sobornym, Administracyjnym II, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału I, w Warszawie położone, czterema księgami wieczystemi objęte, a mianowicie:

I Nieruchomość przy ulicy Rynek Nowego Miasta pod Nr. 315 hypotecznym, a 4 policyjnym, na gruncie dziedzicznym położona, przybliżonej rozległości gruntu około łokci kwadratowych 1918 mieć mogąca, na której stoją zabudowania:

1. Dom frontowy przy ulicy Rynek Nowego Miasta, masiv z cegły palonej na wapno murowany, z dwoma od tyłu takiemiż oficynami, z piwnicami sklepionemi o parterze i dwóch piętrach, pod dachem dachówką holenderką krytym, o siedmiu kominach murowanych.

2. Oficyna masiv murowana z cegły palonej na wapno, pod dachem dachówką holenderką krytym o sześciu kominach murowanych. Do tyłu oficyny tej przystawiona przystawka z desek piętrowa, pod pół dachem blachą cynkową krytym.

3. Kloaki z desek pod daszkiem o czterech sedesach.

4. Śmietnik z bali.

5. Przeforsztowanie z desek taflowo ułożone.

Dwa podwórka kamieniem polnym wybrukowane.

6. Ogród w części angielski, fruktowy i warzywny, na dwie części podzielony, mający rozległości około łokci kwadratowych 7025. W ogrodzie tym znajduje się drzew owocowych około sztuk 60, znaczna ilość dzikich i krzewów.

W ogrodzie tym:

7. Altana z desek pod pół daszkiem, blachą krytym.

8. Studnia pompa, drzewem cembrowana, z rurą i rękojeścią drewnianą.

W połowie ogrodu znajdują się schody z kamienia piaskowca do niższej części prowadzące i szczątki muru.

II. Nieruchomość Nr. 1873 hypotecznym oznaczona stanowiąca plac pusty, rozległa około łokci kwadratowych 720 i nieruchomość Nr. 2553 hypotecznym, a Nr. 21 policyjnym oznaczona, przy ulicach Rybaki i Kościelnej, na gruncie dziedzicznym stojąca, około łokci kwadratowych 6260 rozległa, stanowiąca również po większej części plac pusty, na którym znajdują się:

9. Parkan z desek na sztorc w słupy stawiany od ulicy Rybaki z bramą wjezdną i furtką.

10. Parkan takiż z desek w słupy na sztorc stawiany.

11. Studnia pompa, drzewem cembrowana, z rurą i rękojeścią drewnianą.

12. Wozownia z bali w słupy postawiona, pod półdachem gontami krytym.

13. Oficyna z cegły na wapno murowana, o parterze i piętrze pod pół dachem holenderką krytym, z jednym kominem murowanym.

14. Oficyna murowana z cegły, z piwnicami, pod pół dachem holenderką krytym; z jednym kominem murowanym i jednym blaszanym.

15. Komórki z drzewa w słupy pod pół dachem z desek, o trzech drzwiach.

16. Kloaka z desek pod daszkiem, o dwóch sedesach.

III. Nieruchomość Nr. 1879 hypotecznym, a Nr. 5 policyjnym oznaczona, przy ulicy Kościelnej na gruncie emfiteutycznym, z którego do Skarbu Królestwa opłaca się rocznie czynszu rs. 1 kop. $92\frac{1}{2}$ położona, około łokci kwadratowych $387\frac{1}{2}$ rozległa, plac pusty stanowiąca.

IV. Nieruchomość Nr 1880 hypotecznym, a Nr. 3 policyjnym oznaczona, również przy ulicy Kościelnej na gruncie emfiteutycznym, z którego opłaca się do Skarbu Królestwa rocznie czynszu k. 75 położona, stanowiąca plac pusty, rozległy łokci kwadratowych około $262\frac{1}{2}$, parkanem z desek na sztorc w słupy stawianym ogrodzony.

Wszystkie wyżej opisane nieruchomości prawem własności należą do egzekwowanego dłużnika Tadeusza Lelewela i w jego też posiadaniu zostają. Mieści się w nich 15-stu lokatorów, z imion i nazwisk, oraz ceny najmu niszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Ludwika Zegrzdy Adwokata, w Warszawie pod Nr. 605 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I, złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. JW. Kaliksowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Wincentego Kępińskiego, urzędnika tegoż Magistratu.

2. W. Michałowi Rzeszotarskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału I-go w Warszawie, tamże pod N-rem 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1870 r.

Wniesiono do ksiąg wieczystych nieruchomości Nr. 315, 1873, 2553, 1879 i 1880 w Warszawie d. 27 Listopada (9 Grudnia) 1870 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I, na ten cel utrzymywanej, wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie, w miejscu zwykłych posiedzeń pod N-rem 549 przy ulicy Długiej w Warszawie, o godzinie 10 z rana, w Wydziale I-ym, dnia 1 (13) Lutego 1871 r.

Sprzedażą kierować będzie Ludwik Zegrzda, Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 7 (19) Grudnia 1870 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa dnia 7 (19) Grudnia 1870 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 1 (13), 15 (27) Lutego i 1 (13) Marca 1871 r. trzech ogłoszeń zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyższych nieruchomości, Trybunał Cywilny w Warszawie termin do przygotowawczego przysądzenia takowych wyznaczył na d. 13 (25) Maja 1871 r. godzinę 10 z rana, w którym licytacja zacznie się od sumy rs. 8,000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego.

Warszawa d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1871 r.
R. Linowski.

N. D. 2746. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Aleksego Rozdrażewskiego, właściciela dóbr Poradzewa, dawniej w mieście Kaliszu, a obecnie we wsi Poradzewie, Okręgu Wartskim, Gubernji Kaliszskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do całego postępowania subhastacyjnego dóbr Sobiepany lit. A, B, C, u Hipolita Grodzieckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu zamieszkałego, obrane mającego, od którego tenże Patron za Obrońcę jest ustanowiony i sprzedaż dóbr ziemskich Sobiepany lit. A, B, C, z przyległościami, w drodze przymusowego wywłaszczenia, w poszukiwaniu sumy rsr. 3,000 z procentem od Jarosława Kobierzyckiego, właściciela rzeczonych dóbr Aleksemu Rozdrażewskiemu należnych popiera; protokułem Komornika przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu Franciszka Roweckiego na gruncie dóbr dnia 1 (13) Września 1866 r. sporządzonym, zajęte zostały na sprzedaż w drodze przymusowego wywłaszczenia,

DOBRA ZIEMSKIE

Sobiepany lit. A, B, C,

składające się z folwarku i wsi Sobiepany lit. A, B, C, z wszelkiemi zabudowaniami dworskiemi, bez inwentarza żywego i martwego, którego w dobrach tych niemasz, to dobra te należą z przyległemi dobrami Podóle Górne i Dolne, do jednego właściciela Jarosława Kobierzyckiego i inwentarzem w tych ostatnich znajdującym się są odrabiane; jednakże zajęte zostały z gruntami obsianemi i obsiać się mającemi, łąkami, pastwiskami, zaroślami, zagajnikami po wyciętym boru, propinacją, rybołówstwem, polowaniem, zgoła z tem wszystkiem co całość tych dóbr stanowi, bez żadnego wyłączenia i w tem ograniczeniu jak się znajdują, przy względzie na prawa włościanom Najwyższym Ukazem z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. nadane.

Dobra te położone są w gminie Woli Wężykowej, parafji Grabowo, Okręgu Szadkowskim, Powiecie Sieradzkim, Gubernji dawniej Warszawskiej teraz Kaliszskiej.

Graniczą na wschód słońca z dobrami Brody i Kozuby, na południe z dobrami Podóle Górne i Dolne, na zachód z dobrami Branice, na północ z dobrami Brzeski.

Odległe od miast najbliższych, miasta Okręgowego Szadku wiorst 18, miasta Powiatowego Sieradza wiorst 17, miasta Zduńskiej Woli wiorst 9, miasta Widawy wiorst 11, od miasta Burzenina wiorst 8.

Właścicielem hypotecznym tych dóbr jest Jarosław Kobierzycki i zostają one w jego posiadaniu, który mieszka w przyległych dobrach Podóle Górne i Dolne, Okręgu Szadkowskim, Powiecie Sieradzkim, Gubernji Kaliszskiej i zamieszkanie prawne tam ma obrane.

Granice dóbr rzeczonych ze wszech stron sąsiednich są jawne, w których żaden kontrawers nie zachodzi, oznaczone kopcami, wygonami, drogami i strugą, którą woda płynie. Grunta z mocy Najwyższego Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. na własność włościan przeszłe, pomiędzy gruntami dworskiemi, są także oznaczone łącznie z łąkami miedzami.

Dobra zajęte mają przybliżenie ogólnej rozległości włók 17, mórg 27, prętów 200 miary nowopolskiej, czyli na miarę ruską dziesiatyn 270. Grunta są klasy II, III, IV i V.

W dobrach tych znajdują się zabudowania dworskie, a mianowicie: dworek, owczarnia, stodoła i chlewik przy dworku, oraz studnia i stawek zarybiony w polu. Karczmy ani szynku nie masz.

Zboża wysiewa się razem korcy 164 garncy 20, wysadza kartofli korcy 50 i sprząta siana fornalskich wozów 20.

Podatki do Kasy Powiatu Sieradzkiego opłacać się winne wynoszą rocznie rs. 72 k. 90.

Szczegółowy opis dóbr zajętych, pod względem klasyfikacji gruntów, stanu zabudowań, zasiewów i wszelkich innych szczegółów, znajduje się w protokóle zajęcia u popierającego sprzedaż Patrona Grodzieckiego w Kaliszu pod Nr. 55 mieszkającego i w biurze Pisarza Trybunału Cywilnego w Kaliszu, gdzie jak i również zbiór objaśnień i warunków, każdego czasu przejrzany być może.

Protokół zajęcia doręczony jest w kopjach:

1. Jarosławowi Kobierzyckiemu, ustanowionemu dozorcy nad zajętemi dobrami i ich właścicicielowi, i

2. Benedyktowi Karasiewiczowi, Wójtowi gminy Wola Wężykowa w wsi Sędziejewicach Okręgu Szadkowskim mieszkającemu i Kancelarję utrzymującemu, na ręce Mikołaja Twardowskiego Pod-Wójta i Sołtysa tej gminy dnia 1 (13) Grudnia 1866 r., oraz

3. Juljanowi Otockiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Szadku, d. 2 (14) Grudnia t. r.

Następnie zajęcie to do księgi wieczystej dóbr Sobiepany lit. A, B, C, w dniu 26 Grudnia (7 Stycznia) 1867/8 roku wniesione, a w dniu 8 (20) Stycznia tegoż roku w księdze przez Pisarza Trybunału Cywilnego w Kaliszu utrzymywanej zaregestrowane zostało.

Sprzedaż zajętych dóbr odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu, w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu przy ulicy Józefina.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i sprzedaży nastąpi na tejże audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu dnia 23 Lutego (6 Marca) 1868 r. o godzinie 10 z rana.

Kalisz dnia 9 (21) Stycznia 1868 roku.
Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

Warunki trzy razy na audjencji Trybunału w dniu 23 Lutego (6 Marca), 8 (20) Marca i 22 Marca (3 Kwietnia) 1868 roku ogłoszono. Termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 7 (19) Maja 1868 r. oznaczony spadł. Wyrokiem Trybunału z dnia 13 (25) Kwietnia 1871 r. w miejsce Pelagji z Rzewuskich Miklaszewskiej wdowy, Pelagji z Miklaszewskich Krajewskiej Franciszka Krajewskiego żony i Józefa Miklaszewskiego przez Jana Daniela Wojciechowskiego Patrona w Kaliszu działających i u niego zamieszkanie prawne obrane mających, przez wyrok Trybunału daty 14 (26) Marca 1868 r. podstawionych, do dalszego prowadzenia tej subhastacji podstawiony został napowrót ekstrahent Aleksy Rozdrażewski jak na czele wyrażono, dawniej w Poradzewie a obecnie w mieście Gubernjalnem Kaliszu zamieszkały, przez Patrona Hipolita Grodzieckiego działający i termin do odbycia przygotowawczego przysądzenia powyższych dóbr na dzień 26 Maja (7 Czerwca) 1871 roku godzinę 10 z rana oznaczony. W terminie tym licytacja rozpocznie się od sumy rub. sr. 6,000 w gotowiźnie.

Kalisz d. 14 (26) Kwietnia 1871 roku.
Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

N. D. 2747. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Aleksego Rozdrażewskiego, właściciela dóbr Poradzewa, dawniej w mieście Kaliszu a obecnie we wsi Poradzewie okręgu Wartskim gubernji Kaliskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do całego postępowania subhastacyjnego dóbr Podóle Górne i dolne u Hipolita Grodzieckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, w temże mieście Kaliszu zamieszkałego obrane mającego, od którego tenże Patron za obrońcę jest ustanowiony i sprzedaż dóbr ziemskich Podóle Górne i Dolne z przyległościami, w drodze przymusowego wywłaszczenia w poszukiwaniu sumy rs. 3,000 z procentem od Jarosława Kobierzyckiego właściciela rzeczonych dóbr Aleksemu Rozdrażewskiemu należnych popiera, protokułem Komornika przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu Franciszka Roweckiego na gruncie dóbr d. 31 Sierpnia (12 Września) 1866 r. rozpoczętym, a w d. 1 (13) Września t. r. zakończonym, zajęte zostały na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia

DOBRA ZIEMSKIE

Podóle Górne i Dolne, składające się z folwarku i wsi Podóle Górne i Dolne, z wszelkiemi zabudowaniami dworskiemi, inwentarzem żywym i martwym do gruntu przywiązanym, gruntami obsianemi i obsiać się mającemi, łąkami, pastwiskami, zaroślami, zagajnikami po wyciętym boru, propinacją, rybołowstwem, polowaniem, zgoła z tem wszystkiem, co całość tych dóbr stanowi, bez żadnego wyłączenia, i w tem ograniczeniu jak się znajdują, przy względzie na prawa włościanom Najwyższym Ukazem z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. nadane.

Dobra te położone są w gminie Woli Wężykowej, parafji Grabno, okręgu Szadkowskim, powiecie Sieradzkim, gubernji dawniej Warszawskiej teraz Kaliszskiej.

Graniczą na wschód słońca z dobrami Brody i Kozuby, na południe z dobrami Górki na zachód z dobrami Kalinowa, na północ z dobrami Sobiepany lit. A. B. C. i Brzeski.

Odległe od miast najbliższych: Szadku miasta okręgowego wiorst 21, od miasta powiatowego Sieradza wiorst 20, od miasta Zduńskiej woli wiorst 11, od miasta Widawy wiorst 10, od miasta Burzynina wiorst 8.

Właścicielem hypotecznym tych dóbr jest Jarosław Kobierzycki i zostają one w jego posiadaniu, w których mieszka i zamieszkanie prawne ma w nich obrane.

Granice dóbr rzeczonych ze wszech stron sąsiednich są jawne, w których żaden kontrawers nie zachodzi, oznaczone kopcami, miedzami, drogami i strugą, którą płynie woda. Grunta z mocy Najwyższego Ukazu z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. na własność włościan przeszłe położone pomiędzy gruntami dworskiemi, są także ograniczone miedzami, a łąki kołkami.

Dobra zajęte mają przybliżenie ogólnej rozległości włók 32 mórg 15 pręt. 200, miary nowopolskiej, czyli dziesiatyn na miarę ruską 495. Grunta są klasy II, III, IV i V.

Na gruncie jest inwentarz żywy i martwy: owiec sztuk 480, baranów 6, koni fornalskich 12, wołów 20, krów 10, jałowizny 8, źrebaków 6, wozów 4, radeł 4, pługów 6, broń 12, młynek do czyszczenia zboża 1, heli 3, sani 3.

Znajdują się zabudowania dworskie, gospodarstwu i potrzebom odpowiednie, stawek i sadzawka zarybione, karczma z zajazdem i kuźnia, w karczmie szynkuje trunki dworskie kowal Jan Grzegorzewski i odrabia roboty kowalskie dla dworu podług umowy ustnej.

Zboża wysiewa się razem korcy 373 garn. 12, wysadza kartofli korcy 150, i sprząta siana wozów fornalskich 86.

Podatki do Kasy powiatu Sieradzkiego opłacać się winne wynoszą rocznie rs. 222 kop. 10.

Szczegółowy opis dóbr zajętych, pod względem klasyfikacji gruntów, stanu zabudowań, zasiewów i wszelkich innych szczegółów, znajduje się w protokóle zajęcia u popierającego sprzedaż Patrona Grodzieckiego w Kaliszu pod Nr. 55 mieszkającego i w biórze Pisarza Trybunału Cywilnego w Kaliszu, gdzie, jak i również zbiór objaśnień i warunków, każdego czasu przejrzany być może.

Protokuł zajęcia doręczony jest w kopjach:

1. Jarosławowi Kobierzyckiemu, ustanowionemu dozorcy nad zajętemi dobrami i ich właścicielowi, i

2. Benedyktowi Karasiewiczowi Wójtowi gminy Wola Wężykowa, w wsi Sędziejewicach okręgu Szadkowskim mieszkającemu, i kancelarję utrzymującemu na ręce Mikołaja Twardowskiego pod-Wójta i Sołtysa tej gminy, d. 1 (13) Grudnia 1866 r. oraz

3. Juljanowi Otockiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Szadku, d. 2 (14) Grudnia t. r.

Następnie zajęcie to do księgi wieczystej dóbr Podóle Górne i Dolne w d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 1867/8 r. wniesione, a w d. 8 (20) Stycznia t. r. w księdze przez Pisarza Trybunału Cywilnego w Kaliszu utrzymywanej zaregestrowane zostało.

Sprzedaż zajętych dóbr odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu, w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu przy ulicy Józefina.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i sprzedaży nastąpi na tejże audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu d. 23 Lutego (6 Marca) 1868 r. o godzinie 10 z rana.

Kalisz d. 9 (21) Stycznia 1868 r.
Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

Warunki trzy razy na aujencji Trybunału w d. 23 Lutego (6 Marca), 8 (20) Marca i 22 Marca (3 Kwietnia) 1868 r. ogłoszono. Termin do przygotowawczego przysądzenia na d. 7 (19) Maja 1868 r. oznaczony został. Wyrokiem Trybunału z d. 13 (25) Kwietnia 1871 r. w miejsce Pelagji z Rzewuskich Miklaszewskiej wdowy, Pelagji z Miklaszewskich Krajewskiej Franciszka Krajewskiego żony i Józefa Miklaszewskiego przez Jana Daniela Wojciechowskiego Patrona w Kaliszu działających i u niego zamieszkanie prawne obrane mających przez wyrok Trybunału daty 14 (26) Marca 1868 r. podstawionych, do dalszego prowadzenia tej subhastacji podstawiony został napowrót ekstrahent Aleksy Rozdrażewski jak na czele wyrażono dawniej w Poradzewie a obecnie w mieście gubernjalnem Kaliszu zamieszkały, przez Patrona Hipolita Grodzieckiego działający i termin do odbycia przygotowawczego przysądzenia powyższych dóbr na d. 26 Maja (7 Czerwca) 1871 r. godzinę 10 z rana oznaczony. W terminie tym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9 000 w gotowiźnie.

Kalisz d. 14 (26) Kwietnia 1871 r.
Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

N. D. 2754. Rejent Kancelarji Okręgu i Miasta Warszawy.

Ruchomości pozostałe po śp. Tomaszu Hr. Łubieńskim jako to: meble, bielizna, pościel, garderoba, bibljoteka i przedmioty brązowe: spisem inwentarza w dniu 20 Marca (1 Kwietnia r. b. przez podpisanego Rejenta sporządzonym objęte, na zasadzie upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie z d. 29 Kwietnia (11 Maja) r. b. Nr. 4978 sprzedane zostaną przez publiczną licytację w dniu 7 (19) Maja r. b. o godzinie 4 popołudniu przy ulicy Królewskiej w domu Nr. 1066k przed podpisanym Rejentem odbyć się mającą.

Warszawa d. 1 (13) Maja 1871 r.
Konstanty Dąbkowski.

N. D. 2749. Podaję do wiadomości: że w d. 4 (16) Maja r. b. o godz. 10 z rana na targu Nowe Miasto zwanym, w dniu 5 (17) Maja r. b. o godz. 12 w południe na targu pod Trzema Krzyżami, i w d. 7 (19) Maja r. b. o god. 11 z rana na targu Muranów zwanym w Warszawie prawnie zajęte ruchomości machoniowe, jesionowe, sosnowe i dębowe jako to: fortepian szafy, łóżka, biórka, stoły, kanapa, komoda, sofa, krzesła stoliki, bufet, ławka i t. p. przedmiota, oraz inwentarz żywy, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

J. Kurman, Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE I ŚLEDCZE.
ВЫЗОВЫ КЪ СУДУ

N. D. 2576. *Судъ Исправительной Полиціи I. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Вызываетъ безвѣстно отсутствующаго, проживающего въ послѣднее время въ Варшавѣ подъ N. 1612, жестяныхъ дѣлъ подмастерья Замля Рондзель или Ронцаль чтобы въ теченіи 30 дней считая со дня настоящаго вызова, явился въ здѣшній Судъ, или указалъ мѣсто своего настоящаго жительства, ибо въ противномъ случаѣ, поступлено будетъ съ нимъ по закону.

Варшава, Апрѣля 13 (25) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Коллежскій Ассесоръ, Жижневскій.

* *

Wzywa niewiadomego z pobytu, mieszkającego ostatnio w Warszawie pod Nr. 1612, czeladnika kotlarskiego Zamla Rondzel vel Roncal, ażeby w ciągu dni 30 licząc od daty dzisiejszej stawił się w Sądzie tutejszym lub wskazał miejsce teraźniejszego swego pobytu, w przeciwnym bowiem razie, postąpiono z nim będzie stosownie do obowiązujących przepisów.

Warszawa d. 13 (25) Kwietnia 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żyzniewski.

N. D. 2660. *Судъ Исправительной Полиціи въ Бѣлѣ.*

Вызываетъ симъ Луку Цимбальскаго бывшаго Лѣсничаго казенныхъ Рокитнянскихъ Лѣсовъ, въ послѣднее время въ лѣсной посадѣ Рокитно Константиновскомъ Уѣздѣ, Сѣдлецкой Губерніи проживавшаго, а въ настоящее время не мѣсто пребыванія неизвѣстнаго, чтобы онъ въ продолженіи 30 дней въ здѣшній Судъ для принятія отъ него наказанія по собственному его дѣлу явился, въ противномъ случаѣ поступлено будетъ по закону.

Г. Бѣла, Апрѣля 22 (Мая 4 д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Колдрасинскій.

* * *

Zapozywa niniejszem Łukasza Cymbalskiego byłego Podleśnego Rokicińskich skarbowych lasów, ostatnio na posadzie Rokitno w Konstantynowskim Powiecie Gubernji Siedleckiej zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia we własnej sprawie stawił się. W przeciwnym razie, postąpionem będzie wedle prawa.

Biała d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Kołdrasiński.

N. D. 2574. Sąd Policji Poprawczej Wydziału I w Warszawie.

Zawiadamia że przy rewizji dopełnionej u osoby podejrzanej znalezione zostały rzeczy poniżej wymienione obecnie w depozycie Sądu znajdujące się do jakich godziwego posiadania nie była podobna a mianowicie: trzy spódnic, szalik jedwabny czarny, bluzkę jedwabną, kołdrę pikową białą, łyżkę i widelec platerowane, zegarek srebrny zepsuty, obrączkę złotą, medaljonik pozłacany i gotówką rs. 10. Wzywa przeto osobę któraby do namienionych rzeczy i pieniędzy prawa rościła o zgłoszenie się do Sądu tutejszego w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie wedle prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 9 (21) Kwietnia 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żyzniewski.

N. D. 2652. Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.

Вызываетъ симъ Николая фонъ Шенкейна проживающего въ городѣ Сувалкахъ въ родѣ уволеннаго отъ службы юнкера, дабы для показанія по дѣлу о оскорбленіе противъ емуже Шейнкейну производившемуся, въ продолженіи 30 дней явился въ присутствія здѣшняго Суда, въ противномъ же случаѣ, будетъ съ нимъ поступлено по закону.

Кальварія, Апрѣля 20 (Мая 2) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
и. д. Родкевичъ.

* * *

Wzywa niniejszym Mikołaja von Szenkejna, ostatnio w mieście Suwałkach jako junkra uwolnionego od służby, przebywającego, aby celem złożenia tłomaczenia w sprawie przeciwko niemu o obelgi, stawił się w Sądzie tutejszym w przeciągu dni 30, w przeciwnym bowiem razie, podług prawa będzie z nim postąpionem.

Kalwarja d. 20 Kwietnia (2 Maja) 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
w zast. Rodkiewicz.

N. D. 2561. *Судъ Исправительной Полиціи въ Кѣльцахъ.*

Житель посада Андреева Мордка Кива Собковскій фельдшеръ, приговоромъ Правительствующаго Сената отъ 11 (23) Августа 1870 г. за недозволенное закономъ и неправильное врачеваніе, на основаніи 576 ст. Уложенія о Наказаніяхъ Уголовныхъ и Исправительныхъ, присужденъ къ двухмѣсячному и пятнадцать дней аресту, а по окончаніи срока того наказанія, къ двухлѣтнему полицейскому надзору.

Кѣльцы, Апрѣля 23 (Мая 5) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Вильчекъ.

* * *

Mordka Kiwa Sobkowski felczer, mieszkaniec osady Andrejowa, wyrokiem Rządzącego Senatu z dnia 11 (23) Sierpnia 1870 r. za niedozwolone i błędne leczenie, z mocy art. 576 Kod. Kar Gł. i Popr. na miesięcy dwa i dni 15 aresztu, z oddaniem go po wycierpianej karze pod dwuletni dozór policyjny skazany został.

Kielce d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1871 r.
Sędzia Prezydujący, Wilczek.

ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.—OGŁOSZENIA PRYWATNE.

N. D. 2715.

BILANS
Banku Handlowego w Warszawie
po dzień 18 (30 Kwietnia 1871 r. wł.

STAN CZYNNY.

		Ruble	kop.
1	Gotowizna w Kassie	142,769	49
2	Skupione weksle w walucie krajowej	1,501,856	51
3	„ „ „ zagranicznej	3,112	08
4	Weksle do zainkassowania	7,834	92
5	Pożyczki terminowe na zastaw Papierów Publicznych	364,205	50
6	Otwarte Kredyta	485,703	$69\frac{1}{2}$
7	Pożyczki na zastaw towarów	27,000	
8	Skupione Papiery Publiczne wylosowane i Kupony	5,665	60
9	Papiery Publiczne własne: *a*) Obl. Tow. Kr. Ziem. rs. 30,450 k. 36. *b*) Listy Zastawne „ 182,989 „ 39. *c*) Obl. Rz. i Tow. Pr. „ 32,642 „ 08.	246,081	83
10	Korespondenci	78,745	89
11	Zaliczenia Rozmaite	26,732	20
12	Koszta Ogranizacji	3,977	19
13	„ Handlowe	22,610	$84\frac{1}{2}$
14	Ruchomości	5,948	01
		2,921,253	76

STAN BIERNY.

		Ruble	kop.
1	Kapitał Zakładowy	1,000,000	
2	Wkłady na rachunek przekazowy $^0/_0$ rs. 556,471 k. 02; „ „ „ za 7 dn. wyp. „ 655,088 „ 74	1,211,559	76
3	Kapitały na lokacji: *a*) terminowe „ 258,245; *b*) za 7 dn. wypowiedz. „ 14,048	272,293	
4	Korespondenci	366,685	$98\frac{1}{2}$
5	Rozmaici	8,269	$54\frac{1}{2}$
6	Procenta, Prowizja, Komis.	62,445	47
		2,921,253	76

Uwaga. W powyższym bilansie nie mieszczą się wartości powierzone Bankowi do przechowania w sumie rsr. 1,143,770 kop. 50.

(N. D. 2783.) Dnia 3 (15) Lutego 1859 r. **zagubione** zostało **świadectwo szkolne,** wydane Franciszkowi Mijakowskiemu, łaskawy znalazca raczy takowe zwrócić W-mu Inspektorowi **Szmurło.**

N. D. 2738. Niżej podpisany objawiam niniejszem że pożyczka nowa miejska w biletach Nr. 000707 na rs. 1,000, Nr. 006059 i 006060 na rs. 500 oraz Nr. 016403, 016404, 016405 i 016406 **skradzioną** została. Uprzedzam przeto że stosowne zastrzeżenie gdzie należy uczyniłem. Wiadomość dać można Józefowi Czapiewskiemu w m. Łodzi właścicielowi Cukierni lub jego pełnomocnikowi prawnemu Adwokatowi Naimskiemu przy ulicy Przejazd w własnym domu zamieszkałemu.

Józef Czapiewski.

N. D. 2731. Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Bilety Lombardowe** wydane za Nr. 27,265, 39,476, 39,038 na rs. 122, przypadkowo zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 27 Maja 1871 r., to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onychże w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikaty biletów wydane zostaną osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. 2—3

Дозволено Цензурою.
w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.
Redaktor, P. Weinberg.